Cena numeru 3 zł

PR — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, WTOREK 3 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 3 (1285)

Kongresman Johnson, w obawie, że złoża uranu, eksploatowane przez USA — mogą się szybko wyczerpać zaproponował zorganizowanie ekspedycji na planetę URAN, dla zbadania jej złóż uranowych.



Uranowe marzenia senne

Zwycięski naród chiński

wkracza na tory pokojowego budownictwa gospodarczego

Oświadczenie Mao Tse-Tunga złożone przedstawicielowi Agencji TASS w Moskwie



MOSKWA (PAP). — Agencja Tass podaje wywiad swego korespondenta z przewodniczącym Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tungiem.

PYTANIE korespondenta: Jak przedstawia się obecnie sytuacja w Chinach?

ODPOWIEDŹ: Operacje wojskowe w Chinach rozwijają się pomyślnie. Obecnie Partia Komunistyczna i Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej przechodzą na tory pokojowego budownictwa gospodarczego.

PYTANIE: Czy na długo przyjechał pan do Związku Radzieckiego?

ODPOWIEDŹ: Przyjechałem na kilka tygodni. W pewnej mierze pobyt mój w ZSRR zależy od czasu, w jakim uda się rozstrzygnąć zagadnienia interesujące Chińską Republikę Ludową.

PYTANIE: Czy można wiedzieć, jakie zagadnienia ma pan na myśli?

ODPOWIEDŹ: Do zagadnień tych należą przede wszystkim takie, jak istniejący układ o przyjaźni i sojuszu między Chinami i ZSRR, sprawa kredytów radzieckich dla Chińskiej Republiki Ludowej, sprawa handlu i układu handlowego między naszymi krajami i inne.

Ponadto zamierzam zwiedzić kilka okręgów i miast Związku Radzieckiego, aby bliżej zaznajomić się z budownictwem gospodarczym i kulturalnym w Państwie Radzieckim.

* * *

Robotnicy zakładów budowy maszyn rolniczych w północnych Chinach oraz robotnicy zakładów budowy maszyn w Mukdenie i fabryki włókienniczej w Chinach północnych w liście do premiera rządu Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-Tunga donoszą o nowych sukcesach produkcyjnych, osiągniętych w 1949 r.

Robotnicy zakładów budowy maszyn obniżyli znacznie koszty własne produkcji, zwiększyli wydajność pracy i wykorzystali całkowicie obszar powierzchni wytwórczej.

240 potężnych powietrznych kompresorów, 74 kotły parowe i ponad 3.000 radiatorów (chłodnic) wyprodukowali robotnicy zakładów budowy maszyn w Mukdenie. W zakładach rozwija się wspaniałe współzawodnictwo pracy, ogarniając coraz szersze rzesze robotników. Na długo przed terminem wykonali roczny plan produkcji robotnicy zakładów włókienniczych, obniżając koszty własne produkcji o 20 procent.

Stolica prowincji Junnan

w ręku chińskich wojsk ludowych

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe pod dowództwem generała Lin Fen-Chenga wkroczyły na przedmieścia Kunmingu — stolicy prowincji chińskiej — Junnan.

Palmiro Togliatti

wrócił do Rzymu

RZYM (PAP) — Generalny sekretarz Włoskiej Partii Komunistycznej — Togliatti powrócił w dniu 1 bm. do Rzymu. Togliatti oświadczył dziennikarzom, że jest niezwykle zadowolony z podróży do ZSRR oraz z przyjęć, zgotowanych delegacji włoskiej, zarówno w Moskwie, jak i w Warszawie oraz w Pradze.

„Unita" zamieściła noworoczne życzenia Togliattiego, przesłane z Warszawy do robotników włoskich: — „Z imponujących obchodów [illegible]u czci Towarzysza Stalina — pisze Togliatti — zrodził się nowy apel o braterstwo ludów i współpracę dla obrony i utrwalenia pokoju. Oby rok 1950 stał się rokiem zwycięskiej walki o pokój. Są to najlepsze życzenia, jakie złożyć można wszystkim Włochom".

Władze brytyjskie uniemożliwiają urządzenie wystawy polskiej w angielskim sektorze Berlina

BERLIN (PAP). — Polska Misja Wojskowa zwróciła się w czerwcu 1949 r. do brytyjskiej komisji kontroli w Berlinie z zawiadomieniem, że Polskie Biuro Informacji Prasowej (BIP) w Berlinie wynajęło przy Kurfuerstendamm w brytyjskim sektorze Berlina lokal na urządzenie stałej wystawy, obrazującej życie w Polsce.

Brytyjska komisja kontroli odmówiła zgody na zatwierdzenie wynajmu tego lokalu, zasłaniając się „brakiem pomieszczeń w Berlinie".

Polska Misja Wojskowa wyjaśniła, że nie żąda dodatkowego przydziału lokalu i że bez trudności znalazła lokal do wynajęcia na zasadzie normalnej umowy. Brytyjska komisja kontroli nadal trwała przy argumentacji o braku pomieszczeń, który „jest główną przyczyną odmowy".

W końcu szef Polskiej Misji Wojskowej wystosował do zastępcy brytyjskiego gubernatora wojskowego generała Mac Leana notę, przytaczając **fakty wyraźnie zadające kłam twierdzeniu władz brytyjskich, że „nie ma pomieszczeń wolnych dla wystawy" i prosił o zgodę na jej urządzenie.**

W odpowiedzi dowódca brytyjskiego sektora Berlina gen. Bourne nadesłał pismo stwierdzające, że **istnieją jeszcze „dodatkowe przyczyny", z powodu których urządzenie tej wystawy jest „niepożądane" w brytyjskim sektorze Berlina.**

Lud Francji potępia

sprawców zamachu na siedzibę Ambasady Polskiej w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Związek b. Więźniów Oświęcimia skierował do ambasadora R.P. w Paryżu Putramenta, następujący list:

„Panie Ambasadorze! Związek nasz pragnie wyrazić swoje oburzenie z powodu zamachu na gmach Ambasady Polskiej w Paryżu.

Pozwalamy sobie jednocześnie złożyć narodowi polskiemu oraz Panu osobiście najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku".

Mieszkańcy paryskiej dzielnicy Contrescarpe uchwalili następującą rezolucję:

„Mieszkańcy dzielnicy Contrescarpe pragną wyrazić swe oburzenie w związku z zamachem dokonanym na Ambasadę Polską w Paryżu.

Zebrani protestują przeciwko niedostatecznemu zabezpieczeniu ambasady przez władze francuskie przed groźbą, jaką stanowią pewne ugrupowania francuskie i zagraniczne, uprawiające prowokację i szpiegostwo.

Mieszkańcy Contrescarpe z okazji Nowego Roku wyrażają raz jeszcze swoje głębokie przywiązanie do Polski Demokratycznej, której przyjaźń dla Francji jest nieodzowna.

Chłopi włoscy

zajmują ziemię obszarników

RZYM (PAP) — Walka małorolnych i bezrolnych we Włoszech o przyznanie im nieuprawianych gruntów, rozszerza się na nowe dzielnice kraju. W Maremma, w Toskanii, chłopi zajęli 3 tysiące ha ziemi. W prowincji Lecce, w Apulii, bezrolni i małorolni odnieśli po trzydziestodniowej walce poważny sukces w formie przyznania im 25 tysięcy ha ziemi.

Protesty przeciw aresztowaniom francuskich działaczy demokratycznych

PARYŻ (PAP) — W Dakarze odbył się wielki wiec z udziałem generalnego sekretarza demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego, Gabriela D'Arboussier, na znak protestu przeciwko bezprawnemu aresztowaniu działaczy demokratycznego zrzeszenia w Bassam (Wybrzeże Kości Słoniowej).

Jednocześnie wyrażono energiczny protest przeciwko wnioskom o zniesieniu nietykalności poselskiej przewodniczącego demokratycznego zrzeszenia afrykańskiego — Boigny.

* * *

PARYŻ (PAP) — **Delegacja metalowców departamentu Sekwany wręczyła prezydentowi Republiki protest przeciwko wyrokom skazującym 3 byłych uczestników ruchu oporu.**

Metalowcy paryscy podkreślają, że sędziowie wojskowi uniewinnili niedawno hitlerowca, który zamordował francuskiego patriotę, pod pretekstem, że hitlerowiec wykonywał rozkaz swych przełożonych. Natomiast trzej byli partyzanci, którzy również wykonali wyrok na kolaborancie na rozkaz swego bezpośredniego przełożonego — zostali skazani na kary więzienia.

Delegacja domagała się natychmiastowego zwolnienia 3 niesłusznie uwięzionych patriotów.

Imponujące wyniki akcji walki o pokój

PARYŻ (PAP). — Stały Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju ogłosił sprawozdanie z obrad w Paryżu i Pradze w dniach od 20 do 25 kwietnia 1949 r.

W sprawozdaniu, liczącym 781 stronic i bogato ilustrowanym, podany jest przebieg obrad Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju oraz ogłoszone są wszystkie przemówienia i depesze gratulacyjne.

Ułaskawienie kolaboracjonistów greckich

LONDYN (PAP) — Jak donosi z Aten Agencja Reutera, **król Paweł ułaskawił czterech ministrów rządu greckiego, który sprawował władzę w czasie okupacji hitlerowskiej.** Były minister sprawiedliwości Isolakoglu i trzej inni ministrowie, ułaskawieni przez króla, zostali skazani w **1945 roku za współpracę z wrogiem na kary więzienia od 10 do 15 lat. Obecnie reszta kary została darowana.**

Potężna akcja w obronie pokoju

Robotnicy francuscy odmawiają kategorycznie pracy przy produkcji i przeładunkach broni

PARYŻ (PAP) — **W portach, fabrykach i innych zakładach pracy we Francji z każdym dniem rozszerza się akcja w obronie pokoju, której konkretną formą na poszczególnych odcinkach stała się walka przeciw fabrykacji i transportowi sprzętu wojennego.**

Dwudniowy strajk robotników stalowni Montupet w Nanterre zmusił dyrekcję do ponownego przyjęcia do pracy zwolnionego uprzednio sekretarza rady załogowej. Zwolnienie nastąpiło w związku z jego akcją przeciw przestawieniu **produkcji fabryki na cele wojenne.**

Robotnicy zakładów Fourre et Rhode w Villeneuve powzięli jednogłośnie uchwałę, w której domagają się zmniejszenia budżetu wojennego i zaprzestania wojny w Indochinach.

Unia CGT w La Rochelle przyjęła rezolucję, solidaryzując się z akcją robotników portowych i szeregu fabryk, którzy odmówili pracy nad **fabrykacją względnie przy przewozach broni.**

Podobną decyzję powzięli również marynarze floty handlowej w La Rochelle, zapowiadając opór wobec wszelkich prób ładowania broni w porcie La Pallice.

Bojownicy o wolność i pokój w Grenoble skierowali do posłów departamentu listy z prośbą, aby interweniowali w parlamencie na rzecz odwołania francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Indochin, za zakazem bomby atomowej oraz przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Rada Miejska w Cambrai (Nord) powzięła jednomyślnie rezolucję, domagającą się, aby przedstawiciel Francji w ONZ złożył na najbliższej sesji tej organizacji projekt wyjęcia spod prawa broni atomowej. Rada miejska składa się z 4 komunistów, 2 ludowych republikanów, 7 socjalistów, 14 gaullistów i 6 radykałów.

Depesza generała Svobody do Marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski otrzymał depeszę następującej treści:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
MARSZAŁEK POLSKI
KONSTANTY ROKOSSOWSKI

WARSZAWA

W imieniu własnym i wszystkich żołnierzy Armii Czechosłowackiej przesyłam Panu i całemu Wojsku Polskiemu życzenia z okazji Nowego Roku 1950.

Wyrażamy szczere życzenia, aby w Nowym Roku jeszcze bardziej pogłębiła się braterska współpraca obu naszych ludowo-demokratycznych armii, stanowiących u boku sławnej Armii Radzieckiej fundament utrzymania pokoju i obrony naszych krajów, kroczących na drodze do socjalizmu.

Panu zaś osobiście życzę wiele zdrowia i powodzenia w pracy.

Minister Obrony Narodowej
Republiki Czechosłowackiej
Ludwik Svoboda
gen. armii

Depesza Marszałka Rokossowskiego do generała Svobody

W odpowiedzi Marszałek Rokossowski wystosował następującą depeszę:

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ
GENERAŁ ARMII LUDWIK SVOBODA

W imieniu własnym i Wojska Polskiego dziękuję Panu, Panie Ministrze, za nadesłane życzenia noworoczne.

Jestem głęboko przekonany, że 1950 rok przyczyni się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni, łączących Wojsko Polskie z Armią Czechosłowacką, do dalszego wzmocnienia potężnego frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele.

Ze swej przeto strony życzę Panu, Panie Ministrze, dalszych jak najlepszych wyników w pracy nad umocnieniem siły ludowej Armii Czechosłowackiej, stojącej na straży zdobyczy demokratycznych Ludowej Republiki Czechosłowackiej, kroczącej we wspólnym marszu z Polską Ludową — do socjalizmu.

Minister Obrony Narodowej
Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Wymiana depesz noworocznych

między Komitetami Słowiańskimi - Polski i ZSRR

WARSZAWA (PAP) — Z okazji Nowego Roku nastąpiła wymiana depesz gratulacyjnych między Komitetem Słowiańskim ZSRR a Komitetem Słowiańskim w Polsce.

W depeszy przysłanej przez Komitet Słowiański ZSRR na ręce prezesa Zarządu Gł. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, czytamy:

„Komitet Słowiański ZSRR zasyła serdeczne pozdrowienia dla Was i licznych członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z okazji Nowego Roku.

Życzymy Wam i Waszym współpracownikom dalszego powodzenia w pracy nad pogłębieniem przyjaźni narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim, która jest gwarancją dalszego rozwoju i rozkwitu silnej i niepodległej Polski demokratycznej.

Zasyłamy najserdeczniejsze noworoczne pozdrowienia braterskiemu narodowi polskiemu i życzymy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu".

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego (—) A. Gundorow, generał-lejtenant.

Odpowiedzialny sekretarz Komitetu Słowiańskiego (—) W. Moczałow pułkownik gwardii.

Depesza Komitetu Słowiańskiego w Polsce brzmi:

„Komitet Słowiański ZSRR
Gen. A. Gundorow i płk. W. Moczałow.

Komitet Słowiański w Polsce przesyła Wam najszczersze gratulacje i najgorętsze życzenia z okazji Nowego Roku.

Wszystkim narodom radzieckim życzymy dalszych wspaniałych wyników w pracy na drodze do komunizmu oraz w dalszej pracy nad wzmocnieniem przyjaźni między słowiańskimi narodami oraz narodami innych państw demokracji ludowej, która to przyjaźń stanowi bastion wielkiego obozu pokoju i postępu, któremu Wy przewodzicie i którym kieruje genialna myśl Wielkiego Chorążego pokoju, Generalissimusa Stalina.

Niech żyje niezłomna przyjaźń polsko-radziecka!

Niech żyją narody radzieckie!

Niech żyje Wielki Stalin!

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce (—) Wacław Barcikowski.

Sekretarz generalny: (—) Stanisław Trojanowski.

Zmiany personalne

w Ministerstwie Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP) — Z dniem 1 stycznia 1950 r. zostały połączone funkcje I wiceministra Obrony Narodowej i szefa Głównego Zarządu Politycznego WP.

Dotychczasowy szef Głównego Zarządu Pol. WP, gen. bryg. Mieczysław Wągrowski, został przeniesiony do rezerwy i przeszedł do pracy politycznej poza wojskiem.

Minister Obrony Narodowej w swoim rozkazie wyraził gen. bryg. Mieczysławowi Wągrowskiemu podziękowanie za dotychczasową, sumienną pracę na stanowisku szefa Głównego Zarządu Politycznego WP.

Funkcje szefa Głównego Zarządu Politycznego WP objął wiceminister Obrony Narodowej, gen. bryg. Edward Ochab.

Lud rumuński buduje socjalizm

(Artykuł tow. Anny Pauker w moskiewskiej „Prawdzie")

Z okazji II rocznicy proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej dziennik „Prawda" zamieścił artykuł sekretarza KC Rumuńskiej Partii Robotniczej tow. Anny Pauker, który w streszczeniu podajemy:

Armia Radziecka — stwierdza na wstępie Anna Pauker — wyzwoliła Rumunię z kajdan imperializmu i dopomogła rumuńskim masom pracującym pokierować własnymi losami oraz uniemożliwiła przygotowywaną przez imperialistów anglo-amerykańskich oraz reakcję rumuńską — interwencję.

W ciągu minionych lat klasa robotnicza pod przywództwem Rumuńskiej Partii Robotniczej wzmocniła i skupiła wokół siebie masy pracujące miast i wsi. Ustrój demokracji ludowej skutecznie wykonuje funkcje dyktatury proletariatu, dławiąc opór wyzyskiwaczy i organizując **budownictwo podstaw socjalizmu.** W uporczywej walce **unieszkodliwiono spiski burżuazji prawicowych socjalistów i monarchii burżuazyjno - obszarniczej, znajdującej się w służbie wywiadu amerykańskiego. Dzięki nacjonalizacji przemysłu, transportu, banków, towarzystw ubezpieczeniowych itd., nowe państwo mas pracujących zadało decydujący cios władzy gospodarczej burżuazji rumuńskiej i przekształciło podstawowe środki produkcji przemysłowej we własność socjalistyczną, we własność mas pracujących.**

Anna Pauker wskazuje następnie, iż druga rocznica proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej zbiega się z pomyślnym wykonaniem rocznego planu gospodarczego. Znamienne jest — dodaje Anna Pauker — że podczas, gdy w ciągu 11 lat od 1927 do 1938 roku przemysł rumuński wzrósł zaledwie o 50 proc. to **w bież. roku wzrósł on o przeszło 40 proc.,** przy czym produkcja hutnictwa zwiększyła się o 54 proc., a produkcja tkanin bawełnianych i wełnianych o 52 proc.

Rumuńska Republika Ludowa poszczycić się może znacznymi osiągnięciami **na polu budownictwa socjalistycznego na wsi,** gdzie powstało już pierwszych 58 gospodarstw zespołowych i gdzie dziesiątki tysięcy pracujących chłopów wyraża życzenie utworzenia nowych zespołowych gospodarstw wytwórczych.

Wskazując na wielki entuzjazm, który ogarnął rumuńskie masy pracujące **we współzawodnictwie ku czci 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina, Anna Pauker stwierdza:**

„Masy pracujące naszego kraju zdają sobie sprawę, że ani jeden z sukcesów, osiągniętych na polu umocnienia naszej niezależności narodowej, na drodze budownictwa socjalizmu, byłby nie do pomyślenia bez stałej pomocy Związku Radzieckiego.

Nasza Partia wyjaśniła masom pracującym, że **pomyślnie budować socjalizm w naszym kraju można jedynie we współpracy ze wszystkimi krajami budującymi socjalizm i tylko dzięki pomocy i poparciu Związku Radzieckiego. Jedynie ustrój demokracji ludowej umożliwia bratnią współpracę wszystkich narodowości w Rumuńskiej Republice Ludowej".**

Masy pracujące naszego kraju — pisze następnie Anna Pauker — **przeniknięte są nienawiścią do wstrętnej faszystowskiej kliki Tito, która z obozu socjalizmu przekoczowała do obozu imperialistycznego.**

Wskazując, iż z dniem 1 stycznia 1950 r. wchodzi w życie drugi rok państwowego planu gospodarczego, który będzie zarazem wstępem do planu 5-letniego Rumuńskiej Republiki Ludowej, autorka konkluduje:

Przyszłość należy do nas. Kto patrzy z nadzieją i wiarą w przyszłość, ten kocha i broni pokoju. Kto kocha przyszłość i pokój, ten kocha również Związek Radziecki i skupia się wokół niego, ponieważ ZSRR stoi na czele walki narodów o pokój, o niepodległość, broniąc wspólnego, szczęśliwego jutra ludzkości!



„Taniec Forrestala" — uprawiany przez ministrów USA

Polski świat pracy witał radośnie

Nowy Rok - początek 6 letniego Planu

W dniu Nowego Roku odbyły się w stolicy liczne zabawy choinkowe, urządzone staraniem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci oraz innych organizacji i stowarzyszeń. Tradycyjne zabawy noworoczne urozmaicili swymi występami artyści stołeczni.

Śląsk

Wesołe zabawy i wieczornice w świetlicach śląskich kopalń, hut, fabryk i innych zakładów przemysłowych poprzedziły krótkie zebrania, na których robotnicy podsumowali swe dotychczasowe osiągnięcia.

Uroczyście obchodzili dzień 31 grudnia górnicy kopalń Gliwickiego Zjednocz. Przemysłu Węglowego na wielkiej zabawie zorganizowanej przez CZPW. Górnicy kopalni „Zabrze-Zachód" „Knurów" mieli prawdziwy powód do radości i dumy, zrealizowali bowiem w rannych godzinach 31 grudnia zobowiązania podjęte dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Olsztyńskie

W imprezach organizowanych przez poszczególne zakłady pracy w wojew. olsztyńskim wzięły udział delegacje chłopów ze wsi, nad którymi roztoczyli opiekę robotnicy. Żołnierze WP otrzymali liczne paczki od TPŻ.

Rzeszowskie

Liczne zabawy odbyły się w rzeszowskich zakładach pracy. Najbardziej okazale wypadły imprezy taneczne urządzone przez Ligę Kobiet w Rzeszowie, Robotniczy Klub Sportowy „Stal" i Zw. Zaw. Pracowników Pocztowych. Wesoło bawiono się również w całym powiecie.

Szczecińskie

W świetlicach fabrycznych i wiejskich, szkołach, domach kultury, urzędach i instytucjach wojew. szczecińskiego odbyły się liczne imprezy i zabawy noworoczne.

Szczególnym powodzeniem cieszyła się zabawa zorganizowana przez ORZZ dla przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów zatrudnionych w porcie szczecińskim. W wielu gminach i powiatach woj. szczecińskiego, w PGR odbyły się zabawy dla dzieci i wieczornice przy choince.

Kieleckie

W Kielcach i woj. kieleckim, odbyły się w zakładach pracy i świetlicach liczne zabawy sylwestrowe. W wielu zakładach pracy i urzędach zorganizowano w tym dniu zabawy dla dzieci.

Poznańskie

W świetlicach wielu fabryk i zakładów pracy w Poznaniu odbyły się dla załóg fabrycznych i ich rodzin wesołe zabawy z udziałem zespołów artystycznych. Zabawy noworoczne urozmaicone występami artystycznymi zorganizowały również wszystkie ogniwa ZMP. Wzięła w nich udział także młodzież wiejska.

Wybrzeże

Społeczeństwo Wybrzeża powitało Nowy Rok na licznych zabawach ludowych i imprezach artystycznych. W stoczni gdańskiej, po krótkiej części oficjalnej, odbyła się część artystyczna w wykonaniu miejscowego zespołu świetlicowego, po czym nastąpiła noworoczna zabawa.

W Gdyni na pokładzie transatlantyku „Batory" urządzono zabawę dla pełniących tego dnia służbę marynarzy i ich rodzin. W Sopocie w Grand Hotelu odbyła się zabawa dla przodowników pracy. Oprócz tych zabaw w noc sylwestrową na Wyrzeżu odbyło się ponad 250 zabaw ludowych, na terenie zaś całego Wybrzeża ponad 1000.

Lubelskie

Nowy Rok w Lublinie upłynął pod znakiem licznych zabaw. Poza zabawami zorganizowanymi dla szerokich rzesz społeczeństwa w Tow. Muz., PDT, lokalach gastronomicznych i spółdzielczych, wiele zakładów pracy i instytucji urządziło dla swych pracowników zabawy w świetlicach zakładowych.

W pięciu placówkach prowadzonych przez TPD w Lublinie odbyły się z okazji Nowego Roku zabawy dla dzieci. Zabawy urozmaicone występami młodych artystów, zgromadziły ponad 2500 dzieci robotniczych.

Zaostrzenie się sprzeczności anglo-amerykańskich w Zachodniej Europie

Prasa amerykańska pisze często o „familijnych" stosunkach, które łączą rzekomo Stany Zjednoczone i Anglię. Jakkolwiek koła rządzące Ameryki stale obiecują Wielkiej Brytanii wszelkiego rodzaju pomoc i poparcie, **w rzeczywistości monopoliści USA prowadzą ofensywę przeciwko pozycjom osłabionego kapitalizmu angielskiego i dążą do całkowitego podporządkowania sobie zarówno samej Anglii, jak i jej kolonii. W Zachodniej Europie, na Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Ameryce Łacińskiej i w Afryce zaostrzają się sprzeczności między kapitałem amerykańskim i angielskim, między dolarem i funtem.**

Im trudniejsze jest położenie imperialistów, tym ostrzejsze są kłótnie w obozie reakcji: każdy stara się poprawić swoją sytuację kosztem „partnera". Szczególnie wyraźnie widać to **na przykładzie Zachodniej Europy.**

Sławetny „plan Marshalla", który prasa amerykańska przedstawiała jako uniwersalny lek na wszystkie choroby kapitalizmu, **zakończył się krachem.** Sumy asygnowane na plan Marshalla już zostały zmniejszone, a **w bieżącym roku mają być jeszcze bardziej obcięte.**

W Stanach Zjednoczonych narasta kryzys nadprodukcji. Mimo, iż kapitaliści-eksporterzy otrzymują ogromne subsydia, przewidziane „planem Marshalla", **wywóz USA katastrofalnie spada.**

W tych warunkach Stany Zjednoczone wzmagają ekspansję gospodarczą do krajów Zachodniej Europy, spodziewając się, że **kosztem tych krajów poprawią swoją sytuację.** Administrator „planu Marshalla", Hoffman, zażądał w formie ultymatywnej, aby kraje zmarshallizowane **rozbiły się na grupy wewnątrz których mają być stworzone bardziej sprzyjające warunki dla penetracji amerykańskich towarów i kapitału.** Plan ten nabiera szczególnego znaczenia, **jeśli idzie o Anglię — Amerykanie zamierzają bowiem izolować Anglię od krajów zachodnio-europejskich i podważyć jej wpływy na rynku światowym.**

Amerykańscy gauleiterzy w Zachodniej Europie zajęli się przede wszystkim **organizacją grupy „Fritalux", obejmującej Francję, Włochy i kraje Beneluxu,** przy czym p. Hoffman podkreślił ze szczególnym naciskiem, że **Anglia nie powinna wejść w skład tej grupy.** „New York Times" i inne gazety amerykańskie usiłują **podburzyć kraje „Fritaluxu" przeciwko Anglii oświadczając, że Wielka Brytania jest konkurentem kontynentalnych państw zachodnio-europejskich i że „Fritalux" winien będzie prowadzić politykę biegunowo przeciwną polityce Anglii.**

Od 29 listopada do 9 grudnia odbywała się w Paryżu konferencja **ekspertów francuskich, włoskich, belgijskich, holenderskich i luksemburskich. Według wiadomości, które przedostały się do prasy, projektuje się stopniowe zniesienie systemu licencji eksportowych i importowych i wprowadzenie między pięcioma krajami „Fritaluxu" przy operacjach handlowych i finansowych częściowego obrotu walutowego.** Prócz tego zamierza się utworzyć specjalny fundusz, **którym dysponować będzie bezpośrednio amerykańska administracja „planu Marshalla". Tworząc pod swoim kierownictwem i bez udziału Anglii ten blok gospodarczy, koła rządzące USA liczą, że przejmą handel krajów „Fritaluxu" z Wielką Brytanią i z jej imperium, i odetną Anglię — pod względem ekonomicznym — od kontynentu zachodnio-europejskiego.**

Jako przeciwwagę „Fritaluxu" **Anglia usiłuje zorganizować anglo-skandynawskie ugrupowanie gospodarcze, które otrzymało już nazwę „Juniskan".** W skład „Juniskanu" wejść mają: **Anglia, Szwecja, Norwegia i Dania.** Chociaż „Juniskan", podobnie jak i „Fritalux", tworzony jest w ramach znajdującej się pod kontrolą amerykańską „Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej", koła rządzące USA przypuszczają, że **Anglia pragnęłaby nadać ugrupowaniu anglo-skandynawskiemu kierunek antyamerykański.**

W dniu 15 grudnia odbyła się w Sztokholmie konferencja przedstawicieli Anglii i krajów skandynawskich. Po konferencji ogłoszono komunikat, w którym oświadczono, że **przedstawiciele czterech rządów rozważyli angielską propozycję, dotyczącą nawiązania „ściślejszych wzajemnych stosunków gospodarczych" między Anglią i krajami skandynawskimi i że pertraktacje w tej sprawie prowadzone będą nadal.**

Należy przypomnieć, że **kraje skandynawskie należały swego czasu do bloku szterlingowego. Dziś, wykorzystując swoje więzy gospodarcze z tymi krajami Anglia stara się wciągnąć je ponownie do strefy szterlingowej i umocnić tym samym silnie zachwianą pozycję funta.**

Zaostrzająca się rozbieżność interesów Anglii i Stanów Zjednoczonych **całkowicie obala stworzoną przez imperialistów legendę o „jedności krajów anglosaskich". Wbrew wszelkim zapewnieniom propagandy amerykańskiej obserwujemy dalsze pogłębianie się przeciwieństw w obozie imperialistycznym.**

Społeczeństwo Śląska przoduje

w ofiarności na rzecz odbudowy Stolicy

KATOWICE (PAP) — Podjęte w lipcu ub. roku na I Kongresie Odbudowy Warszawy zobowiązanie złożenia **na SFOS sumy 400 milionów zł, robotnicze społeczeństwo Śląska zrealizowało w r. 1949 z nadwyżką przeszło 140 miln. zł.**

W porównaniu z 1948 r., w którym wpływy na odbudowę Warszawy były o około 60 proc. wyższe, niż w roku 1947, **wzrost ofiarności społeczeństwa śląskiego wyraża się w r. ubiegłym kwotą ok. 213 miln. zł.** Przy tym podczas „Miesiąca Odbudowy Stolicy" przeciętna wysokość składek miesięcznych na terenie woj. śląskiego **podniosła się z 31 miln. zł w poprzednich miesiącach do 71 miln. zł.**

W II półroczu 1949 r. ilość Komitetów Odbudowy Stolicy przy zakładach pracy wzrosła dwukrotnie — do liczby 200. Od nowego roku szkolnego młodzież zorganizowała przy szkołach wszelkiego typu 230 nowych Komitetów Odbudowy Stolicy. Załogi prawie wszystkich zakładów pracy na terenie woj. śląskiego podjęły uchwały systematycznego opodatkowania się na fundusz odbudowy Warszawy.

Robotnicy-dyrektorami w PSS we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP) — Na dyrektora działu produkcji Powszechnej Spółdzielni Spożywców we Wrocławiu został ostatnio wysunięty tow. Tadeusz Puderewski, zatrudniony w tej instytucji dotychczas jako szofer w dziale transportu.

Tow. Puderewski odznacza się wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi.

Na stanowisku dyrektora produkcji cieszy się dużą popularnością wśród załogi pracowników i wykazuje dużą inicjatywę.

Zastępcą kierownika wydziału transportu we wrocławskiej PSS został mianowany również szofer, ob. **Witkowski, który odznaczył się dużym talentem organizacyjnym i pomysłowością w usprawnieniu pracy.**

Prawdziwe przyczyny polakożerczych ataków Mocha

Omawiając sprawę stosunków polsko - francuskich, amerykański dziennik wydawany w Paryżu „New York Herald Tribune" w artykule Stephen White'a bezceremonialnie wykłada karty na stół.

P. White nie liczy się zupełnie z argumentacją rządu francuskiego i nie zważa na to, że jego wypowiedzi psują szyki polakożercy Mochowi i jego kompanom; ujawnia mianowicie, że rząd francuski od dłuższego czasu czekał na okazję, aby doprowadzić do zaostrzenia stosunków polsko - francuskich, do zastosowania represji wobec przywódców Polonii francuskiej i wysiedlenia ich z Francji.

„Wobec tego — pisze White — **rząd francuski z zadowoleniem skorzystał z pretekstu „afery Robineau" aby wielu z nich ekspulsować..."**

P. White przyznaje, że **winę za pogorszenie stosunków polsko-francuskich ponosi wyłącznie rząd francuski, przyznaje, że rząd francuski przygotowywał prowokacje antypolskie już od dłuższego czasu. P. White nie zaprzecza, że francuscy dyplomaci w Polsce prowadzili działalność szpiegowską, dywersyjną i sabotażową.**

„**Może być** — pisze White — **że istotnie była w Polsce zorganizowana szajka szpiegowska i że kilku Francuzów padło ofiarą ryzyka tego zawodu. Ale jest to rzecz nieistotna".**

Dla p. White i oczywiście dla reakcyjnego rządu francuskiego **istotne jest to, że wykrycie przez polskie władze bezpieczeństwa szajki szpiegowskiej dało upragniony pretekst do rozpętania przygotowanej w ukryciu hecy antypolskiej.**

P. White stwierdza wyraźnie, że „gdyby Andre Simon Robineau został aresztowany na lotnisku nie w Polsce lecz w innym kraju, cała sprawa skończyłaby się na wymianie not i nastąpiłby później spokój".

Więzy przyjaźni między narodem francuskim i polskim są jednak silniejsze niż to się wydaje władzom francuskim i ich mocodawcom imperialistycznym. I przyjaźń ta — w ostatecznym rachunku — zwycięży.

Przewrót w wiedzy i nauce rolniczej (IV)

Olbrzymie osiągnięcia agrobiologii radzieckiej

Artykuł niniejszy jest IV z cyklu artykułów, poświęconych omówieniu teorii wielkiego uczonego radzieckiego, W. R. Wiliamsa.

Płodozmian Wiliamsa

Dotychczas stosowany w rolnictwie system płodozmienny powstał w ubiegłym stuleciu w Anglii pod wpływem konieczności włączenia do upraw roślin przemysłowych oraz pastewnych W systemie tym na polach ornych opiera się cały ciężar produkcji rolnej, zaś łąki i pastwiska są tylko użytkami pomocniczymi. Zjawiskiem powszechnie towarzyszącym stosowaniu tego systemu jest stała degradacja gleby, mimo nakładów pracy i środków — spadek urodzajności gleby.

W. R. Wiliams poddał szczegółowym badaniom przyczyny tej degradacji. Osiągnięte w czasie tych badań wyniki stały się dla Wiliamsa punktem wyjścia dla opracowania nowego systemu uprawy gleby.

Wiliams w swoim systemie rozróżnia grunty według ich przydatności na poszczególne użytki. Żaden obszar ziemi nigdy nie jest zupełnie równy. Zawsze można odróżnić w nim „wyżynę", „zbocza" i „dolinę", choćby różnice poziomów były niewielkie. W gospodarstwie należy wszystkie „wyżyny", jako najsuchsze, przeznaczyć pod zalesienie lub sady owocowe, „doliny", czyli tereny najniższe i najwilgotniejsze przeznaczyć **na łąki, zaś tereny przejściowe** — „zbocza", które w pierwszej połowie roku mają pod dostatkiem wilgoci, przeznaczyć na właściwe pola orne, zwłaszcza pod zboża, które dojrzewają w połowie lata, a więc późniejsza susza już im nie szkodzi.

Na terenach najniższych, a więc wilgotnych, wskutek działalności bakterii anaerobowych następuje duże nagromadzenie próchnicy. Jednocześnie na niskich terenach próchnica gromadzi się w nadmiarze bez żadnej korzyści. Tę wadę systemu płodozmiennego postanowił Wiliams w swoim systemie rolnictwa usunąć.

Już dawniej botanicy i rolnicy spostrzegli, że trawy wieloletnie, zwłaszcza tzw. luźno - kępkowe, jak tymotka, owsik i inne, przyczyniają się do zwiększenia ilości próchnicy w glebie. Pochodzi to stąd, że trawy wieloletnie posiadają rozłogi podziemne, które zimują i wiosną wypuszczają mnóstwo pędów nadziemnych. Łodyga taka po wydaniu w lecie nasienia nie ginie, jak u traw jednorocznych, lecz żyje nadal aż do mrozów. W zimnej porze roku szczątki łodyg i korzonków nie mogą się rozkładać i nierozłożona materia organiczna nagromadza się w glebie.

Już po paru latach gleba pod trawami wieloletnimi jest naskroś przerośnięta korzonkami traw, które zwolna zamieniają się w próchnicę. W ten sposób gleba uzyskuje doskonałą i trwałą strukturę gruzełkowatą.

Na tych własnościach traw wieloletnich oparł Wiliams swój słynny płodozmian łąkowo-polowy. Zalecił on, aby na polach ornych włączyć do płodozmianu wysiew traw wieloletnich łącznie z koniczynami i pozostawić taką mieszankę na polu przynajmniej przez 2 — 3 lata. Koniczyny wyciągają z gleby wapno i dlatego korzenie ich są bogate w ten składnik. Próchnica z ich szczątków zasila wapnem próchnicę ze szczątków traw wieloletnich. A ponieważ próchnica zawierająca pewne ilości wapna jest dobrym lepiszczem dla gruzełek gleby, oba więc rodzaje roślin dopełniają się. Po ich zaoraniu gleba kilka lat ma zapewnioną dobrą i trwałą strukturę gruzełkowatą, co jest niezbędnym warunkiem stałej urodzajności.

Ziemie niżej położone, łąkowe, dzięki trawom wieloletnim i swej wilgotności, mają, jak pisaliśmy wyżej, tendencję nagromadzania próchnicy. Plony siana z takich gruntów nie wyzyskują należycie zapasów próchnicy. Korzystnie jest przenieść produkcję niektórych roślin wymagających dużo wilgoci i azotu z pól ornych na łąki. Do takich upraw należą warzywa, okopowe, pastewne, koński ząb, konopie i wiele innych. W ten sposób pola orne zostałyby odciążone z najbardziej „żarłocznych i wycieńczających je upraw.

System Wiliamsa włącza zatem wszystkie grunty łąkowe do uprawy ornej. Dzięki orce gleba pod łąkę jest przewietrzana a próchnica ulega rozkładowi na pokarm dla upraw polowych.

Wiliams, jako warunek wprowadzenia na łąkach okresów polowych, stawia **zmeliorowanie ich,** to jest uregulowanie ich stosunków wodnych. Okres polowego użytkowania łąk winien trwać według Wiliamsa 3 do 4 lat, po czym powinno się ponownie wrócić do uprawy traw łąkowych na okres 6 do 7 lat.

W systemie Wiliamsa zatem mamy dwa płodozmiany: **polowy i łąkowy.** A każdy z nich dzieli się znowu na dwa okresy **— okres uprawy roślin jednorocznych i okres uprawy mieszanek wieloletnich koniczyn z trawami.**

System Wiliamsa usuwa główną wadę stosowanego dotychczas systemu płodozmiennego — niedobór próchnicy w roli i jednocześnie mobilizuje jej zapasy, które leżały dotychczas bezużytecznie na łąkach.

B. B.

Wzruszający wyraz uczuć klasy robotniczej

IV Wystawa Gazetek Ściennych

godnym hołdem dla Wielkiego Wodza

Leżą przed nami barwne albumy. Jest ich 4, bo urządzone były 4 Wystawy Gazetek Ściennych, a każdy album — to księga pamiątkowa wystawy.

Zwiedzający wpisywali tu swe uwagi. Zamieszczali je ludzie o różnym wykształceniu, pracujący na różnych stanowiskach. Obok wyrobionego charakteru pisma znajdujemy zdania, wypisane niepewną, niewprawną ręką robotnika, a czasem i chłopa. Obok działacza partyjnego do albumu wnosił swe spostrzeżenia uczeń ze szkoły, obok studenta UŁ — tkaczka z „Bawełnianej Piątki".

Różni są więc autorowie niezliczonych wypowiedzi w księgach pamiątkowych, różna bywa treść tych zapisków. Jedni oceniali wystawę jako całość, inni omawiali poszczególne gazetki. Jedni zwracali uwagę na treść, inni na formę.

Jest jednak coś, co łączy te wszystkie wypowiedzi. Niemal wszystkie tchną ciepłem, życzliwością i zadowoleniem, że w fabrykach powstają własne zakładowe wydawnictwa, opracowane niemal wyłącznie przez samych robotników i że te wydawnictwa przyczyniają się do jeszcze bardziej okazałego, uroczystego obchodu podniosłych dni, w życiu polskiej klasy robotniczej.

W każdej księdze, na każdej kartce powtarzają się niemal te same słowa: „Radość z powodu Święta Pracy odzwierciedla Wystawa Gazetek Ściennych"; „IV Wystawa Gazetek


GAZETKA ŚCIENNA

GRUDZIEŃ 1949

KOŁO I OSTRÓW WKP SEKCJA DROGOWA

pokazuje nam w pełni to, co przeżywa każdy Polak w rocznicę pięciolecia PKWN": „O przyjaźni polsko-radzieckiej nie trzeba wiele mówić. To, co odczuwa dla Związku Radzieckiego polski robotnik, odzwierciedla gazetka ścienna z jego fabryki".

Zatrzymajmy się teraz przy czerwonym **albumie**, albumie z IV Wystawy — poświęconej uczczeniu rocznicy urodzin Towarzysza Stalina.

Oto, co pisze jeden ze zwiedzających:

„Gazetki ścienne, fabryczne, Ligi Kobiet, młodzieży odzwierciedliły rzeczywiste myśli i uczucia naszej klasy robotniczej, naszego pracującego społeczeństwa. Dają one wzruszający wyraz głębokiej miłości, szacunku i przywiązania do osoby Towarzysza Stalina, zrozumienia dla historycznej, epokowej roli Towarzysza Stalina w dziejach ludzkości".

Inna znów zwiedzająca, ob. Golińska, pisze: „Jestem na czwartej z kolei Wystawie Gazetek Ściennych. Oglądałam wszystkie poprzednie i to dokładnie. Za każdym razem, choć nie uważam się za fachowca, stwierdzam z łatwością stały wzrost poziomu tych gazetek. To jednak, co zaobserwowałam na bieżącej wystawie, to coś zupełnie nowego. Wyższy poziom obecnie wystawionych wydawnictw to nie tylko mechaniczny rezultat większego doświadczenia ich twórców, to zrozumienie faktu, że gazetki ścienne mają symbolizować uczucia klasy robotniczej dla Towarzysza Stalina, mają stanowić godny wyraz hołdu dla Wielkiego Wodza. Gazetki z IV Wystawy są lepsze, bo poświęcone zostały największemu człowiekowi naszej ery".

„Wstyd mi, pisze ob. Leśniewski (który, niestety, nie zdradza miejsca swej pracy), że wśród gazetek, poświęconych uczczeniu 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, nie ma gazetki z mojej fabryki".

IV Wystawa Gazetek Ściennych stała się również tematem wielu listów od naszych korespondentów.

„Należy zobaczyć tę wystawę — pisze korespondent, tow. H. Bogusławski z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych — bo stanowi ona jeszcze jedno źródło uzupełnienia wiadomości o życiu Towarzysza Stalina i pomocy, jakiej udzielił Wielki Przyjaciel naszemu państwu w najbardziej krytycznym okresie odbudowy".

Tow. Stopczyk, korespondent fabryczny z Zjednoczonych Zakładów Kapeluszniczych nadesłał do Redakcji naszej list, w którym pisze: „każdy partyjniak, każdy bezpartyjny towarzysz winien obejrzeć tę wystawę, będącą wynikiem ogromnej pracy kolegiów redakcyjnych, pracy, w której myślą przewodnią były nasze uczucia dla Wielkiego Solenizanta".

„Zastanawiałem się jak najtrafniej określić IV Wystawę Gazetek Ściennych. Wystawa jest ładna, mówiłem sobie, imponująca, efektowna. Nie, te wszystkie słowa wydawały mi się za blade, zbyt banalne. Wreszcie trafiłem na właściwe określenie. Wystawa jest wzruszająca, bo odzwierciedla najpiękniejsze uczucia Łodzi Robotniczej dla Wielkiego Wodza".

Czy trzeba namawiać i zachęcać do zwiedzania IV Wystawy Gazetek Ściennych i przekonywać o tym, że jest interesująca i godna obejrzenia? Listy naszych korespondentów oraz zapiski w Księdze Pamiątkowej mówią znacznie więcej. Mówią one o tym, że zwiedzanie wystawy — to obowiązek każdego łodzianina, to jeszcze jeden wyraz hołdu dla Wielkiego Wodza.

R. Sch.

To i owo

„Lokata" kapitału

Wpada, proszę was, wczoraj do mnie mój przyjaciel, Fredzio, i — niezmiernie markotny — powiada: pożycz, bracie, forsy, bo leżę...

„Leżysz"? — zdziwiłem się. — Tak szybko, w dwa dni po pensji? Ho, ho, toś się nieźle wyszastał na Sylwestra!

— Wcale się nie szastałem na Sylwestra — odparł Fredzio ponury jak noc w okolicach koła podbiegunowego. — Cała, psiakość, Łódź bawiła się wesoło jak nigdy, a ja nic — mieszkanie do porządku doprowadzałem.

— Kradzież? Pożar? — zapytałem przestraszony.

— Co innego — rzekł Fredzio. — Jak ci wiadomo, jestem kawalerem i gospodarstwo prowadzi mi ciocia Genia. Toteż, kiedy w piątek udało mi się zainkasować forsę, przychodzę do domu i powiadam: oto pieniążki, proszę cioci, niech tam ciocia kupi to i owo na Sylwestra i Nowy Rok, a reszta — do szuflady, bo to moneta na cały miesiąc. Ciocia forsę podjęła, rzekła: dziękuję i ...och, aż mnie cholera trzęsie, co za durna baba...

— A co się właściwie stało? — zapytałem z niepokojem.

— On się pyta — mruknął z goryczą przyjaciel. — Przychodzę do chałupy po pracy w sobotę sylwestrową, a tu w mieszkaniu, widzę, coś nie bardzo: w przedpokoju stoją grabie i widły, dalej konewka ogrodnicza, na biurku leży kilka dyskretnych naczyń użytkowanych przede wszystkim przez dzieci, pudełka z igłami do patefonu na krześle — 30 kg cukru i 50 kg soli, a kuchnia zawalona węglem... Co jest — pytam — do jasnej anielki? Mieszkanie ciocia jakiejś Spółdzielni Ogrodniczej na magazyn podnajęła, czy PSS-owi? — A ciocia nic, uśmiecha się i mówi: to Fredziu, wszystko nasze... Jak to nasze? — krzyczę. — Prezent nam kto zrobił?

— Nie, nie żaden prezent — rzecze z dumą ciocia. Ja to kupiłam. — Kupiła ciocia? — wrzeszczę. A po kiego, za przeproszeniem, licha? — Co znaczy: „po kiego licha"? — oburzyła się ciotka. — Lokata kapitału. — Jakiego kapitału? — A ciotka na to: widzę, że nic nie wiesz, a tu tymczasem od 1 stycznia zmiana waluty i w ogóle gwoździ, soli i igieł do patefonu nie będzie. Pieniądze ci, mój drogi, tymi zakupami ocaliłam... „Ocaliła", psiakrew... Teraz z długów nie prędko wylezę. Nie mówię już o tym, że wszyscy ryczą ze śmiechu na mój widok...

— Trudno im się dziwić — zauważyłem. — Taki los przecie oczekuje każdego, kto — dając zaufanie podszeptom spekulantów i wrogów naszego społeczeństwa — lokuje ciężko zapracowane pieniądze... w różnych dzikich i idiotycznych plotkach!

E. Tam.

Normalny ruch w sklepach łódzkich

po zarządzeniu o zmianie niektórych cen

Obroty handlu rozwijały się jak zazwyczaj — Nieudane zakusy spekulacyjne części prywatnego kupiectwa

Wczoraj — w dniu opublikowania w prasie **uchwały Rady Ministrów w sprawie zmiany płac i niektórych cen oraz taryf** — w sklepach łódzkich panował normalny ruch. Wprawdzie w godzinach rannych kilku właścicieli sklepów prywatnych pozwoliło sobie na samowolne zamknięcie sklepu — pod pozorem przygotowywania remanentu. Ale tym spekulacyjnym zakusom szybko kres położyła Komisja Specjalna.

Natomiast wszystkie sklepy handlu uspołecznionego, mimo, że personel sporządzał remanenty i nowe cenniki przez całą noc z niedzieli na poniedziałek, otwarte były, jak zazwyczaj od godziny 8, zaopatrując kupujących w pożądane artykuły.

W sklepach spożywczych PCH i PSS — ruch nie wykazywał żadnych zmian.

* * *

W sklepie **PDT przy ul. Piotrkowskiej 60** rozmaitość stoisk stwarza jakby przekrój wszelkiego rodzaju sklepów w naszym mieście.

Na piętrze, gdzie sprzedaje się obuwie, roi się od kupujących. Niektóre bowiem ceny **spadły**. A więc na przykład, obuwie męskie ze świńskiej skóry, które kosztowało 7.400 zł, kosztuje obecnie 6.800 zł, a obuwie damskie tego samego gatunku kosztuje teraz 3.400 zł, zamiast dawnych 4.200 zł. Również o 100 zł obniżone zostały ceny niektórych torebek. Pozostałe ceny pozostają bez zmian

— Towaru mamy pod dostatkiem — oświadcza kierownik działu. Dziś zamówiliśmy również większą partię wyrobów skórzanych, które jutro będą nam dostarczone.

* * *

— Podniosły się nieco ceny porcelany i szkła — mówi przy stoisku z porcelaną ob. Kazimiera Przybylska. Trzeba więc będzie bardziej w domu uważać, uważniej obchodzić się z porcelaną, wtedy nie będzie się tak często tłukła.

Podwyżka dotyczy również niektórych innych artykułów domowego użytku, jak noży i maszynek do mięsa. Mimo to w dziale tym jest sporo kupujących.

* * *

Mimo, że wełna podrożała — np. 60-procentowa do 1.000 zł na metrze, nabywców w tym dziale nie brak. Wybór jest obfity.

— Wprawdzie żałuję, że nie kupiłem sobie materiału na garnitur przed paroma dniami — mówi jeden z kupujących — ale przecież oczekuje mnie podwyżka płacy, a ubranie sprawiam sobie raz na dwa, trzy lata, więc różnica zostanie wyrównana

* * *

Sklepy handlu państwowego i spółdzielczego zaopatrywały wczoraj łodzian we wszystkie artykuły bez przerwy, mimo wielu godzin nocnych, spędzonych przez personel na sporządzaniu remanentów. W najbliższych dniach wszystkie artykuły, których ceny uległy zmianom, czy to zniżce, czy podwyższeniu, ukażą się na półkach sklepowych w pełnym asortymencie. Żadnych utrudnień w zaopatrzeniu nie spowodował fakt, że niektóre sklepy prywatne właściciele próbowali ze względów spekulacyjnych zamknąć. Rozporządzamy obecnie już dość rozległą siecią sklepów handlu państwowego, aby w pełni zaspokoić popyt na wszelkiego rodzaju artykuły i przy pomocy której można podjąć pracę **nad uporządkowaniem systemu cen w interesie ogółu.**

M. Zal.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Konieczność właściwego doboru kandydatów do szkolenia partyjnego

O tym, jak ważnym dla osiągnięcia właściwych wyników szkolenia partyjnego jest odpowiedni dobór kandydatów, świadczą najlepiej doświadczenia naszych fabrycznych kursów I i II stopnia. Weźmy dla przykładu jeden z kursów I stopnia w Nowej Tkalni. Stan początkowy słuchaczy wynosił 38 osób. Jednak już po kilku wykładach okazało się, że w nauce nie bierze udziału więcej, niż 24 osoby. Co gorsza, ta niska frekwencja przyczyniała się do osłabienia dyscypliny pracy, towarzysze spóźniali się, przychodzili niedostatecznie przygotowani itd.

Przy badaniu tych niepokojących objawów na wspomnianym kursie wyszło na jaw, że większość nie uczęszczających stanowią albo towarzysze w starszym wieku, których wciągnięto na listę słuchaczy bez uprzedniego porozumienia się z nimi, bądź też tacy, którzy już w ogóle przestali pracować w naszych zakładach.

Uporządkowanie stanu ewidencyjnego kursu, wykreślenie osób, z wymienionych wyżej powodów nie mogących uczestniczyć w szkoleniu dało zadowalające wyniki. Frekwencja wynosi obecnie ponad 90 procent, nieraz zaś osiąga i pełne 100.

Również podobnie imponującą frekwencją może się pochlubić i kurs stopnia drugiego. O tym kursie trzeba powiedzieć jednak, że od początku swych prac zawsze wykazywał dobrą frekwencję.

Jakie wnioski należy wyciągnąć z przytoczonych faktów i czego nas one uczą?

Uczestników szkolenia partyjnego nie można wyznaczać mechanicznie, „z listy", lecz po uprzednim przeprowadzeniu rozmów indywidualnych z poszczególnymi kandydatami i uświadomieniu ich o konieczności i znaczeniu szkolenia. Tylko w ten sposób unikniemy niedostatecznej frekwencji na kursie i uzyskamy pewność, że szkolenie przyniesie wszystkim słuchaczom spodziewane korzyści.

Trzeba, aby doświadczenia akcji szkoleniowej w naszych zakładach stały się własnością wszystkich „trójek szkoleniowych", abyśmy przy nowej, niebawem rozpoczynającej się akcji rekrutacyjnej na kurs I stopnia unikali już błędów dotychczasowych.

M. Kordos
korespondent fabryczny z PZPB im. Józefa Stalina

Echa Dni Stalinowskich w PZPB Nr 2

Po raz pierwszy od chwili włączenia IV oddziału przędzalni gruboprzędnej do PZPB Nr. 2 oddział ten zameldował w dniu 30 grudnia o godz. 11 rano o przekroczeniu planu miesięcznego. Ten sukces produkcyjny nie został osiągnięty przypadkowo. Jest on wynikiem wzmożonej pracy Wart i szlachetnego współzawodnictwa zorganizowanego dla uczczenia 70-lecia urodzin Tow. Stalina.

Robotnicy 4 oddziału oświadczają: „Warty nauczyły nas jak można i trzeba pracować i dlatego ambicją naszej przędzalni będzie opierając się na doświadczeniach z grudnia, nie tylko utrzymywać osiągnięte rezutaty, ale stale je przekraczać".

J. Gronowski
korespondent fabryczny z PZPB Nr 2

O reżyserze atomowym i ministrze korupcji kapitalistycznej

„Gabinet figur zakazanych"

w oświetleniu uczestników konkursu rysunkowego „Głosu"

Ogłaszając w numerze noworocznym „Głosu" wyniki konkursu p. t. „Kto to jest?", wspomnieliśmy już o bogatej „literaturze konkursowej". Oto mianowicie b. wielu uczestników naszej odgadywanki rysunkowej nie poprzestało na zwykłym wypełnieniu kuponów konkursowych, lecz nadesłało dodatkowo — choć warunki konkursu tego nie wymagały — szereg dowcipnych wierszyków satyrycznych, komentarzy i uwag, dotyczących postaci odgadniętych „figur zakazanych" a nawet rysunków dowcipnych. Wierszyki te, komentarze, uwagi i rysunki są dowodem, wysokiego uświadomienia politycznego naszych czytelników, są świadectwem, iż rola, jaką „bohaterowie" konkursu odgrywają dziś na t. zw. arenie międzynarodowej — nie budzi żadnych wątpliwości, wzbudzając natomiast uczucia szczerego wstrętu i odrazy dla mącicieli pokoju światowego.

Uczucia owe podyktowały np. **pracownikowi Huty Nieborów, poczta Bełchów, Władysławowi Ratajowi** — takie oto trafne dwuwiersze „biograficzne": o satrapie hiszpańskim —

Wielkiej dopuszcza się tyranii
dyktator Franco, kat Hiszpanii;

o „wiejącym" na Formozę pupilu U. S. A:

Każdego taki koniec czeka,
kto idzie śladem Czang - Kai - [Szeka;

O neohitlerowskim premierze „rządu" w Bonn:

Z łaski U. S. A „nowy numer"
swastykowicz Adenauer!

W długim wierszu rozprawia się z szajką podżegaczy wojennych **Leonard Nosowicz z Pabianic**, pisząc m. in. w taki sposób o E. Bevinie, „zgnębionym przez plan Marshalla":

Snać polityce z Wall - Streetu
rozum twój nie może [sprostać —
lew brytyjski dzięki tobie
[prędko psem U. S. A został!

A o międzynarodowym gangsterze z Belgradu — Tito:

Władzy znaki — jak kto woli:
drut kolczasty, więzień kraty
lub ociekły krwią szkarłatem
topór kata — „berło" nie nowe
za srebrniki judaszowe.

Jan Kudaj, robotnik z ŁZWAN Zakład Nr 2, nawiązując do „godeł" władzy kacyka jugosłowiańskiego, stwierdza:

Pień i siekiera czeka, aż na
zdrajcę Tito kolej przyjdzie.

Rysunek, przedstawiający łobuzerskie „figle" czołowej marionetki Niemiec Zachodnich — Adenauera, wywołuje taką uwagę w. w. czytelnika:

Próżno łajdak Adenauer chce
odbić polskiego orła od Odry i
Nysy!

Ormowiec, Stefan Kieras, kwituje konkursowy „Gabinet figur zakazanych" — zbiorowo:

Ci wszyscy na ilustracji
są to zdrajcy demokracji,
chcą zawładnąć znów nad [światem,
a każdy z nich ludów — katem
Lecz my na to nie pozwolim
wydrzeć władzy z rąk [roboczych,
gdy pod sztandarem pokoju
będziem wszyscy w walce [kroczyć!

Tokarz z Piotrkowa, Bronisław Konieczny, omawia w liście do redakcji wszystkich bohaterów" konkursu — szczegółowo, poświęcając np. Blumowi te oto słowa:

Przywódca partii, a raczej kliki, która zdradziła naród, klasę robotniczą, a poszła na pasku rodzimej i międzynarodowej reakcji i jest finansowana przez kapitalistów z Ameryki i Anglii. Osiwiał w zdradzie.

Nazwisko: Mikołajczyk uzupełnia Konieczny dłuższym komentarzem:

Zdrajca, poplecznik obszarników i kułaków. Nic mu nie pomoże, że uciekł sromotnie z Polski, bo i tak leży pogrzebany w pamięci wszystkich uczciwych Polaków.

Lapidarne, lecz b. dowcipne i stawiające „modele" naszej rysunkowej odgadywanki na właściwym miejscu — są uwagi Henryki Kurkowskiej z CZMP w Łodzi:

Truman — reżyser atomowy;
Moch — minister korupcji kapitalistycznej;
Czang - Kai - Szek — głupiec: obietnicą... tyranii kapitalistycznej chciał powstrzymać sukcesy niezwyciężonej Chińskiej Armii Ludowej;
Mikołajczyk — lowelas polityczny, niefortunny uwodziciel ludu...

Warte również odnotowania są komentarze ślusarza z Radomska, **Tadeusza Łęczyckiego:**

O Trumanie: Straszył, straszył świat atomem, aż się sam przestraszył.

O Mikołajczyku: Udawał w Polsce jaśnie pana, a u imperialistów amerykańskich jest zaledwie sługą.

O gen. Franco: Generał — grabarz. Z Hiszpanii robi cmentarzysko.

O Czang - Kai - Szeku: Szybkobiegacz amerykańskiego kapitalizmu.

* * *

Trudno jest nam zamieścić całe — jak to się mówi — pokłosie konkursu. A szkoda, że tego nie możemy uczynić. „Ciepło" niewątpliwie by się zrobiło wszystkim marionetkom naszej odgadywanki, gdyby mogły się one zapoznać z tą falą oburzenia, nienawiści i wstrętu, jaka wybucha na dźwięk słowa: Bevin, Truman, Blum, Tito czy Moch...

Ta fala oburzenia i nienawiści do szajki międzynarodowych podżegaczy wojennych, do zgrai „panów" i lokai imperializmu świadczy równocześnie jeszcze o jednym zjawisku: silne jest w masach ludu pracującego umiłowanie pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej. I to umiłowanie, wspólne wszystkim narodom przywiązanym do wolności i nowego, pokojowego demokratycznego ładu — krzyżuje skutecznie wszelkie niecne zamysły podpalaczy świata.

Stef.

Zeszyt styczniowy „Państwo i Prawo"

Ukazał się w sprzedaży zeszyt styczniowy „Państwa i Prawa". Numer zawiera m. in. następujące artykuły:

Stanisław Ehrlich — „Teoria kolektywizacji J. Stalina".

Borys Mankowski — „Radziecka praworządność socjalistyczna".

Aleksander Bramson — „Radziecka koncepcja prawa międzynarodowego".

Zeszyt obejmuje również dział recenzji oraz przegląd czasopism radzieckich.

»Zamówienie na wiatr« czyli szatnia w PZPW Nr 37

Wielką bolączką naszego oddziału I PZPW Nr 37 jest brak szatni. Robotnicy rozwieszają swoje ubrania i płaszcze po kątach i maszynach, gdzie się niszczą, wycierają i brudzą. Mamy wprawdzie w naszej cerowalni szafę — weterana, skleconą z dykty, i pozbawioną tylnej ściany. Pomijając już to, że szafa ta może pomieścić tylko 6 — 10 płaszczy, jest ona tak stara i tak zniszczona, że przy najmniejszym poruszeniu chwieje się i grozi zawaleniem. Podobnie przedstawia się sprawa w tkalni i w przędzalni gdzie nie ma w ogóle nawet szafy nie mówiąc już o szatni.

Jak nam wiadomo, kierownictwo naszego oddziału zamówiło w Centrali szafy i postanowiło urządzić szatnię, wszystkie jednak dobre chęci skończyły się na tym właśnie zamówieniu. Minął rok od chwili złożenia go, a szaf jak nie ma, tak nie ma. Czyżby referat zaopatrzenia nie mógł otrzymać tak rzadkiego w Polsce materiału, jakim jest drzewo, bo jeśli chodzi o fachowców — to z tym nie ma kłopotu Stolarze znajdą się w naszym oddziale, i chętnie podjęliby się tej pracy.

Zenona Mac
korespondent fabryczny z PZPW Nr. 37, oddział I

PROMYK



Kazik mieszkał na Chojnach, tam uczęszczał do szkoły i należał do drużyny harcerskiej, zaś Stach mieszkał na przeciwnym krańcu Łodzi, na Bałutach, chodził do szkoły w swej dzielnicy i był członkiem Związku Młodzieży Polskiej.

Obaj nie znali się do chwili, kiedy hufiec harcerski wysłał Kazika na Kurs Drużynowych Z.H.P., a Dzielnica Z.M.P. wyznaczyła Stacha na ten sam kurs, aby potem, mógł poprowadzić drużynę harcerską.

Wieczorem 27 grudnia dworzec Łódź-Kaliska zapełnił się setkami dziewcząt i chłopców. Na kurs do Szklarskiej Poręby wyjeżdżało około 1100 młodzieży. Toteż gwarno było, rojno i tłoczno.

Gdzie my się wszyscy pomieścimy — zastanawiał się Stach, widząc przed wejściem na peron tłoczący się tłum. — O, rety! Moja paczka! — zawołał nagle, kiedy cienki szmurek pękł i zawartość paczki wysypała się na czarny, chlupiący błotem chodnik. Ktoś zaświecił lampkę elektryczną, pomógł zebrać szybko rozsypane drobiazgi i mocno związać w nowej paczce — to był właśnie Kazik. Stach zdołał mu podziękować dopiero, kiedy odsapnął po męczącym wpychaniu się do wagonu. Od tej chwili zaczęła się przyjaźń Kazika ze Stachem.

Na kursie trzymali się razem. Byli w jednej drużynie, w tym samym zastępie, razem omawiali interesujące ich zagadnienia nauki. Wszyscy koledzy uważali ich za nierozerwalnych przyjaciół. Gdzie był Stach, tam na pewno obok znajdował się i Kazik.

Gdy Kazik coś robił, Stach mu pomagał. Skąd zawiązała się między nimi taka mocna, trwała przyjaźń? Przecież poznali się obaj niedawno, a koleżeńska przysługa Kazika na dworcu, to chyba jeszcze nie powód do takiej gorącej i silnej przyjaźni.

Kazik zapisał się do harcerstwa, bo pociągała go ta organizacja, która dawała jemu i jego kolegom tyle nowych wiadomości, uzupełniała mu szkołę, uczyła karności, posłuszeństwa przynosiła odpoczynek i zadowolenie. Kazik marzył o tym, aby kiedyś objąć funkcję drużynowego, aby mógł poprowadzić 30 chłopców, stwarzać dla nich w drużynie to wszystko, czego sam od swojej drużyny żądał doprowadzić do tego, aby chłopcy w drużynie ufali mu, uważali swego drużynowego za dobrego, wiernego kolegę.

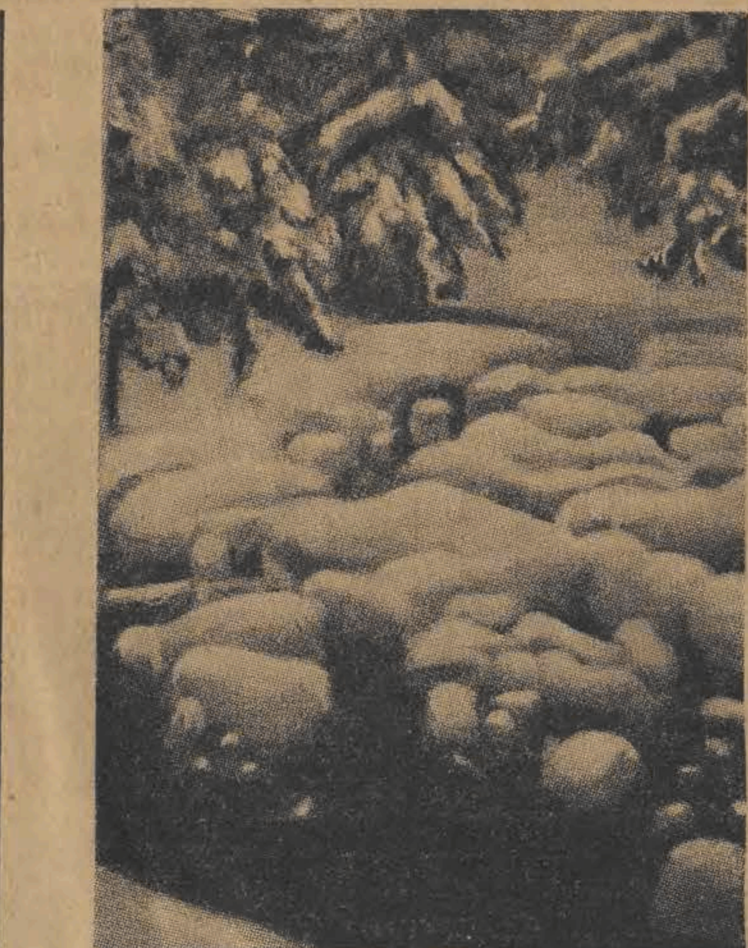
Teraz, po kursie drużynowych, Kazikowe marzenia ziszczą się. W jego szkole powstaną dwie nowe drużyny, a jedną z nich on poprowadzi.

Stach nie należał jeszcze do harcerstwa. I jego pociągała działalność w organizacji młodzieżowej. Jest starszy od Kazika, więc wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej. Tam poznał się bliżej z pracą w harcerstwie, gdyż w tym samym kole Z.M.P., do którego Stach należał, byli i harcerze, drużynowi. Od nich dowiedział się wiele o harcerstwie, o drużynie, zastępie, zaczął czytać pismo instruktorskie Z.H.P. „Drużynowy", tygodnik harcerski „Świat Młodych".

Kiedy Związek Młodzieży Polskiej rozpoczął wśród zetempowców werbunek kandydatów na kurs drużynowych harcerskich, pomagając w ten sposób harcerstwu w przygotowaniu nowej, licznej kadry instruktorskiej dla obsadzenia nowopowstających drużyn, Stach był pierwszym, który się nań zgłosił.

Teraz obaj, Kazik i Stach, pilnie słuchają wykładów, biorą udział we wszystkich ćwiczeniach, poznają szczegółowo omawiane zagadnienia, aby po kursie, kiedy przyjadą do Łodzi, każdy z nich u siebie zdołał dobrze poprowadzić swoje drużyny.

Takich Kazików i Stachów, na Kursie Miejskiej Komendy Chorągwi w Szklarskiej Porębie jest wielu z samej Łodzi. Jeżeli jeszcze nie wszyscy są takimi przyjaciółmi, jak Stach i Kazik, to z pewnością do końca kursu, do 7-go stycznia nimi zostaną. Bowiem w takiej zespołowej pracy. przy wspólnych zainteresowaniach i jednym, łączącym ściśle celu, rychło powstaje przyjaźń mocna, nierozerwalna, nawzajem zachęcająca do wysiłków i pracy.



Zima w Szklarskiej Porębie...

Jak to było w Szklarskiej Porębie

„Ten się śmieje najlepiej, kto się śmieje ostatni" — odpowiadał Heniek na wesołe dogadywania kolegów, żartujących z jego wypchanego plecaka, walizki i dwóch potężnych paczek, owiniętych w papier, z których wyglądały bułki i gruby zwój kiełbasy. — Heniek pewnie założy sklep spożywczy w Szklarskiej Porębie, bo tego zapasu nawet olbrzym przez tydzień by nie zjadł — dowcipkowano. — Pamiętaj, że my nie będziemy popierać inicjatywy prywatnej.

Heniek na to wzruszał ramionami: Nie mam zaufania do posiłków na kursie, na pewno trzeba będzie drugie tyle dokupywać.

* * *

Uczestnicy kursu mieszkają i stołują się w domach Funduszu Wczasów Pracowniczych w Szklarskiej Porębie — Średniej.

Gruby Heniek od początku kursu chodził zmartwiony. Ale nie dlatego, aby posiłki na kursie były mało obfite. Na odwrót — Heniek setnie się opycha, a nawet wczoraj nie mógł spałaszować całego obiadu.

Martwi się, co ma zrobić ze swymi zapasami, sam ich nie zje, koledzy też mają tu dość jadła i żartują z nieufności oraz zbytniej przezorności Heńka.

„Widać, że ostatni też się śmiać nie będziesz i swoje zapasy z powrotem do Łodzi zabierzesz."

* * *

Pierwszy wykład. Słowo „wykład" brzmi dość groźnie i nie wiadomo dlaczego Czesia oraz Janka poczuły nagle wielką ochotę nie pójść na wykład, a natomiast odbyć mały spacerek w góry. Będzie to znacznie ciekawsze od długiego i nudnego wykładu. Zresztą uczynią tak tylko dziś, od jutra będą już bez opuszczeń uczęszczać na wykłady.

Jak się jednak okazuje, na kursie znacznie łatwiej taki plan ułożyć, niż go następnie urzeczy-



wistnić. Po śniadaniu zbiórka — wszystkie do szeregu — do dwóch odlicz, dwójki w prawo zwrot — szybko pada komenda i dziewczęta maszerują do świetlicy.

Czesia i Janka kroczą nadąsane w szeregu. Nie udał się spacer, zamiast niego oczekuje je długie siedzenie w świetlicy.

Wygłoszony wykład obejmował pracę drużyny harcerskiej w szkole. A jak niesłuszne byłoby nazwanie go nudnym i nieinteresującym, świadczyła o tym rozmowa między Czesią i Janką po ich wyjściu ze świetlicy. „Wiesz, wstyd mi przed sobą, kiedy pomyślę, że chciałam „urwać" się w góry — mówiła Czesia.

— Ja sześć razy zabierałam głos — z ożywieniem opowiadała Janka.

— Podczas dyskusji poruszono sprawę świetlicy szkolnej i harcerskiej. — Dotychczas miałam wątpliwości, teraz jestem już przekonana.

— A wiesz — dodała Czesia, — że nasz spacer też nie przepadł. Po południu wybierzemy się z całą drużyną.

— Hip! Hip! Hurra! — górą kursowe wykłady — zawołały obie radośnie z całych sił, aż głos poleciał daleko, ku skalnym zboczom Karkonoszy.

Czy WIECIE, że:

...najlepszym spośród obozów Chorągwi Łódzkiej był obóz letni hufca harcerskiego z Tomaszowa Mazowieckiego. Harcerze tego hufca obozowali na Pomorzu Zachodnim, w okolicy Starogardu.

* * *

...na 14 obozach 1.061 dziewcząt i chłopców zdobyło Odznakę Sprawności Fizycznej.

* * *

...drużyny miejskiej i wojewódzkiej Chorągwi Łódzkiej znajdują się nie tylko w ośrodkach miejskich, ale i na wsiach.

* * *

...w Związku Harcerstwa Polskiego na terenie województwa łódzkiego na 19.397 dziewcząt i chłopców jest 3862 poniżej 11 lat, od 11 do 15 jest 14.271 dziewcząt i chłopców, powyżej 15 lat jest 1224 członków. Harcerstwo jest więc organizacją dziecięcą, grupującą w swych szeregach młodzież szkół podstawowych do lat 15.



Kochany Promyku!

W czasie ferii zimowych wyjechałem do wujka, który mieszka we Wrocławiu. Na Dolnym Śląsku jest dużo starych, piastowskich zamków. Dzisiaj, to już ruiny, ale i te warto zwiedzić. Są bardzo ładne i kiedy przebywam w tych starych murach, to myślę o tych czasach, kiedy rycerze mieszkali w takich twierdzach i bronili polskiego Śląska przed wrogiem. Te ruiny i ziemia, na której straży stały zamki, doczekały się wolnej Polski. Powinniśmy więc te miejsca chronić i czcić, a tymczasem, kiedy zwiedzałem jeden taki zameczek, widziałem całe ściany pomazane ołówkiem, lub powycinane w murze nazwiska, a nawet adresy zwiedzających, którzy taką pamiątkę chcieli po sobie pozostawić. Bardzo to źle świadczy o tych, co niszczą stare mury i obrazy. Napisz o tym, Promyku, proszę Cię o to, w obronie tych ruin, które są martwe i tym barbarzyństwom nie mogą się przeciwstawić.

Tadzio Poklewski.

Miły Tadziu!

Nieraz już sprawę niszczenia zabytków poruszono w prasie. Zostały wydane przepisy, chroniące te miejsca przed bezmyślnym niszczycielstwem. Naprawdę przykre jest oglądanie starych murów, barbarzyńsko oszpeconych ołówkiem, czy nożem. Jak bardzo źle świadczy to o kulturze tych ludzi. Naszym wspólnym zadaniem jest przy każdej sposobności i wszędzie zwracać na to uwagę i dążyć do tego, by pamiątkowe ruiny, drzewa, obrazy przestały być „księgami pamiątkowymi"

Redaktor.

Ani Musiałównie.

Droga Aniu! Jakże mam przyjmować do Promykowego grona Ciebie, „starą" korespondentkę i czytelniczkę „Promyka" jeśli od dawna już do niego należysz? Cieszę się, że wróciłaś do zdrowia i wzięłaś się poważnie do nauki. Książkę otrzymasz w dniach najbliższych. Pozdrawiam Cię serdecznie.

Danusi Czapskiej z Piotrkowa.

Wnioskując z Twego listu, sądzę że jesteś dobrą uczennicą, bo jak na 4 klasę i 10 lat piszesz ładnie i dorzecznie. Chciała bym więcej wiedzieć o Twoich sprawach. Za pozdrowienia i życzenia serdecznie dziękuję.

Halince Mueller z Ozorkowa.

Napisałaś rzeczywiście bardzo krótko, tylko tyle, że chodzisz do szkoły i że rodzice Twoi oboje pracują w fabryce. Z ciekawością oczekuję zapowiedzianego listu, w którym przyrzekasz o wszystkich Twoich sprawach napisać obszernie. Serdecznie Cię pozdrawiam.

Kazi Jarosińskiej.

Dziękujemy Ci za miłe słowa, przypuszczam jednak, że przyswojenie sobie znaczenia dat wymienionych w kalendarzowym konkursie „Promyka" zawdzięczasz przede wszystkim szkole i życiu samemu ,a nie wyłącznie pilnemu czytaniu „Promyka".

Jurkowi Ładoszyńskiemu.

Redakcja „Promyka" jak ją nazywasz w swoim liściku „Promykowa brać" serdecznie Ci dziękuje za życzenia i pozdrowienia. Konkursy w rodzaju ostatniego, będziemy urządzali częściej.

Kazio w „Pałacu Czarów"

Kazio uczył się dobrze. w tym roku. Toteż, gdy skończyło się pierwsze półrocze, uzyskał dobre świadectwo i pochwałę. Ale oczekiwała go jeszcze miła niespodzianka. Oprócz świadectwa Kazio otrzymał jako nagrodę za dobrą naukę wydrukowane na kartoniku zaproszenie tej treści:

„Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Łodzi zaprasza ob. Kazimierza Witczaka, ucznia klasy III, Przodownika Nauki Szkolnej, na radosną uroczystość powitania Nowego Roku w gmachu III szkoły TPD im. T. Kościuszki przy ulicy Sienkiewicza 46 na dzień 31 grudnia 1949 roku".

Kazio codziennie zaglądał z niecierpliwością do kalendarza, nie mogąc doczekać się upragnionego dnia. Nie mógł po prostu znieść, że czas upływa tak powoli. Wreszcie nadeszła oczekiwana chwila.

Zbliżając się do szkoły na ulicy Sienkiewicza, Kazio usłyszał już z oddali muzykę, nadawaną przez megafony. Wejście do „Pałacu Czarów" było oświetlone i otwarte. Po bokach stały wysokie, białe kolumny, drzwiczki zaś były zupełnie podobne do tych z bajki o „Jasiu i Małgosi" złote i z takim dużym okuciem. Kazio musiał jednak trochę poczekać, gdyż nie wszyscy jeszcze zaproszeni przodownicy nauki przybyli. Po chwili zostali wpuszczeni do środka. Kazio oddał zaproszenie i czekając aż wszyscy zostaną podzieleni na grupy, rozglądał się ciekawie dokoła. I oto zobaczył, że w szkole tej nie ma wcale murów, jakie zwykle są w klasach, lecz tylko kotary, zasłony z białego muślinu, zielone girlandy oświetlone mnóstwem jarzących się kolorowych lampek.

Otrzymawszy przewodnika w postaci pięknego huzara, grupa, w której Kazio się znajdował, udała się wpierw do szatni, a potem na zwiedzenie całego budynku.

Na pierwszym piętrze Kazio odrazu zauważył dwie kotary. Nad tą z lewej strony widniał napis: „Śmiech na kilogramy, humor na metry". Nad przeciwną zaś: „Fiku-miku na patyku!" Co te napisy mogą oznaczać? — pomyślał Kazio. „Fiku-miku" — to chyba jakieś pokazy, ale ten śmiech na kilogramy..." Nie zdążył się jeszcze głębiej zastanowić, a już widział napisy na drugim piętrze „Tu się śni z otwartymi oczami" i „W krainie baśni".

Na razie ciekawości swej nie zaspokoił, gdyż zebrali się ponownie na parterze, aby ustalić dokąd która z 14 grup (w każdej było 20 — 30 dzieci) ma się wpierw udać.

Wypadło mu najpierw zwiedzić krainę baśni. W pięknej sali bajkowej siedziała już Dobra Wieszczka i gdy dzieci usadowiły się na miejscu, opowiedziała im bajkę o czarnym i białym łabędziu.

W tym megafon wezwał wszystkich do zmienienia zwiedzanych zakątków. Udał się więc ze swoją grupą tam, gdzie „sprzedawali" „śmiech na kilogramy a humor na metry". Występowali tam artyści Cyrku nr 2.

Przechodząc z kolei do następnej sali, Kazio oglądał przedstawienia Teatru Lalek „Pinokio". Serdecznie ubawił się pociesznym Pinokiem, któremu wyrosły ośle uszy za karę, że nie chciał chodzić do szkoły i aż gniewał się na jego upór, przysparzający tyle kłopotu biednemu ojcu.

Czas zwiedzania Pałacu Czarów dobiegał końca. Jeszcze Kazio zobaczył w kinie kolorową piękną bajkę o kwiatku z siedmioma czarodziejskimi płatkami, poczem udał się do wielkiej sali, gdzie odbyć się miała główna uroczystość powitania Nowego Roku.

Kazio usadowił się przy olbrzymiej choince.

Na scenie siedziała w otoczeniu gór lodowych Królowa Zima. Miała na sobie białą sukienkę, iskrzącą się srebrnymi blaskami igieł lodowych. Wtem nadszedł Stary Rok. Trzęsąc siwą brodą, mówił on o wszystkim, co zrobił w czasie swego panowania. A więc wykonał plan roczny, Plan 3-letni, wybudował trasę W—Z, wiele żłobków, przedszkoli, szkół. Namęczył się wiele, ale z dumą melduje Królowej Zimie o swej pracy, gdyż miał takich pomocników przodowników pracy, jak Apryas, Kowalski, Gościmińska. Nawet ci mali goście, których ogląda na sali, również pomagali mu w tym dziele; złożywszy swój meldunek Stary Rok, odsapnął, a następnie złożył podziękowanie Królowej Zimie za to, że mu dopomagała w pracy, wstrzymując mrozy. — Chciał jeszcze coś mówić, ale przeszkodził mu młody energiczny Nowy Rok. Wbiegł żywo, radośnie, powitał wszystkich okrzykiem: „Przynoszę Wam Nowy Rok, pierwszy rok Planu 6-letniego!" Słowa jego młodzi przodownicy powitali gromkimi oklaskami, a Kazio tak mocno klaskał, aż poczerwieniał z wysiłku. A Nowy Rok zaczął opowiadać, co przynosi z sobą w zanadrzu na pierwszy rok Planu 6-letniego. A więc dalsze szkoły, szpitale, fabryki, nowe miliony metrów tkanin, nowe miliony ton węgla.

Gdy Nowy Rok skończył opowiadać, zaczął wraz z Królową Zimą i wróbelkami śpiewać piosenkę:

Idzie, idzie Nowy Roczek, kłania się /wokoło.
A witajcie, mili goście, bawcie się /wesoło!
Po radosnym, miłym święcie będziemy /pracować,
Żeby rosła, potężniała Ojczyzna Ludowa.

A dzieci odpowiedziały:

I my pięknie cię witamy, miły Nowy /Roku,
My ci w pracy i w zabawie dotrzymamy /kroku.
Po radosnym, miłym święcie będziemy /pracować
Żeby rosła, potężniała Ojczyzna Ludowa.

Wychodząc z Pałacu Czarów, Kazio trzymał w ręku piękny piórnik i paczkę ze słodyczami. Choć szedł ulicami, pamięcią przebywał jeszcze w krainie baśni!...

Jel.

3 stycznia

Komunikat
Ośrodka Szkolenia Partyjnego

UWAGA: kierownicy grup samokształceniowych

W dniu 5. I. 1950 r. o godz. 18.00 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego Traugutta Nr. 1, odbędzie się posiedzenie kierowników grup samokształceniowych z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawy organizacyjne,
2. Referat instrukcyjny na temat „Walka Lenina i Stalina o ideologiczne i organizacyjne podstawy partii nowego typu".

Obecność wszystkich kierowników politycznych, oraz towarzyszy odpowiedzialnych za samokształcenie obowiązkowa.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego
KŁ. PZPR

»Wiele możemy się nauczyć od naszych kolegów radzieckich«
Maszynista piotrkowski Seweryn Michalski opowiada o swych wrażeniach z pobytu w Moskwie

Seweryn Michalski, maszynista piotrkowski, znany przodownik pracy odznaczony orderem „Sztandar Pracy" — brał udział jako członek delegacji polskiej w uroczystościach obchodu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina w Moskwie. Seweryn Michalski dzieli się z nami wrażeniami ze swego pobytu w Moskwie. Widział bardzo wiele. Brał udział w akademii urządzonej na cześć Generalissimusa Stalina i tam też ujrzał Wielkiego Wodza proletariatu w otoczeniu najwyższych dostojników radzieckich i wybitnych przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych całego świata.

W ostatnim dniu pobytu tow. Michalski zwiedził parowozownię moskiewską.

Już na wstępie — opowiada tow. Michalski — uderza nas idealna czystość, jaka panuje w parowozowni osobowej w Moskwie. Nie widać tutaj zanieczyszczonych kanałów, nie widać kurzu i pyłu, tak charakterystycznego dla naszych parowozowni. Robotnicy tu zatrudnieni nie mają powalanych smarem ubrań. Wchodząc na parowozy stwierdziłem, że utrzymane są one w takim stanie, jakby wyszły prosto z fabryki.

Zainteresowany, czemu zawdzięczać należy te idealne warunki porządku i czystości, wdałem się w rozmowę z robotnikami. Oznajmiono mi, że tę czystość zawdzięczać należy w pewnej mierze istniejącym tutaj nowoczesnym urządzeniom. Na przykład czyszczenie rur, które u nas powoduje tyle dymu i zanieczyszczenia, tam odbywa się za pomocą specjalnego przyrządu, który nie tylko, że zapobiega wytwarzaniu się kurzu, ale tłumi trzaski i szum. Idealny również jest sposób oddymiania parowozów.

NIE MA ZBYTNIEGO POSPIECHU I BIEGANINY

Uderzył nas w parowozowni równomierny rytm pracy. Nie ma zbytniego pośpiechu i bieganiny, ludzie pracują w skupieniu i z uwagą. Obserwując ich ma się wrażenie, że obliczony jest każdy ruch, przemyślana każda czynność. Ten porządek pracy należałoby również wprowadzić w naszych parowozowniach, gdzie chociaż zaszła znaczna zmiana na lepsze, nie zawsze jednak tryb pracy jest należycie przemyślany.

NAPRAWY WYKONYWANE SĄ NADZWYCZAJ SOLIDNIE

Na uwagę zasługuje nadzwyczaj na dokładność wykonywanej pracy. Na przykład: u nas zdarza się często, że parowóz w postojach międzypociągowych musi być poddawany naprawie. W parowozowni moskiewskiej wszelkie naprawy bieżące wykonywane są tylko pod czas mycia kotła. Jest to możliwe tylko dlatego, że każda najmniejsza nawet naprawa wykonywana jest gruntownie i bez zarzutu.

WYSOKI POZIOM TECHNIKI

Przyglądając się pracującym robotnikom parowozowni moskiewskiej, zauważyłem, że mają oni do swej dyspozycji olbrzymią ilość narzędzi, przystosowanych do wykonywania każdej czynności. Narzędzia te utrzymywane są w nadzwyczajnym porządku i pieczołowicie konserwowane. Między innymi w tamtejszej narzędziowni zwrócił moją uwagę przyrząd do ostrzenia twardych stopów, między innymi do ostrzenia noży, służących do skrawania twardych metali. U nas nóż taki po naostrzeniu wytrzymuje zaledwie 2 godziny pracy, tymczasem nóż naostrzony tamtejszym przyrządem służyć może przeszło dwa tygodnie. Na tamtejszych parowozach istnieją również specjalne przyrządy do kontroli tłoczni smarnej. Dzięki temu oliwienie parowozu odbywa się bez zarzutu, nie marnuje się niepotrzebnie smarów.

Między innymi zwróciłem uwagę również na wywieszone w parowozowni tablice współzawodnictwa pracy. Tablice te urządzone są bardzo estetycznie, oszklone i wywieszone w widocznym miejscu. Spostrzegłem, że obok niektórych nazwisk umieszczone są wysokie procenty wykonywanych norm. Najwyższe wykonanie normy, jakie tam zauważyłem, wynosi 434 procent, bardzo wiele było jednak około 200 procent, a prawie zawsze norma była przekroczona. Robotnicy tamtejsi oznajmili mi jednak, że nie jest to maksimum możliwości. Prowadzone są badania naukowe, które mają na celu podniesienie dotychczas osiąganych wyników.

WYKORZYSTUJEMY DOŚWIADCZENIA

Olśniony wynikami, jakie osiągają nasi koledzy radzieccy, pomyślałem sobie, że gdyby zastosować spostrzeżenia, zrobione przeze mnie w parowozowni moskiewskiej — w naszej parowozowni piotrkowskiej, to i u nas wyniki podniosłyby się z pewnością. Należy wziąć wzór z rozkładu zajęć, planowego sposobu wykonywania robót, oraz szeregu innych drobnych szczegółów, które dadzą się wprowadzić i w naszych warsztatach. Od naszych kolegów radzieckich możemy się wiele nauczyć — stwierdza na zakończenie rozmowy tow. Seweryn Michalski.

W. Pł.

Jak Łódź witała Nowy Rok





Huczna i wesoła zabawa sylwestrowa w PZPB im. Józefa Stalina.

Próby spekulacji udaremnione
Właściciele niektórych sklepów prywatnych nie otworzyli wczoraj swych przedsiębiorstw
Nieuczciwi kupcy zostaną ukarani

We wczesnych godzinach rannych obiegła miasto wiadomość, że **niektórzy prywatni kupcy zamknęli swe sklepy.** Jak bowiem wiadomo, uchwała Rady Ministrów w sprawie regulacji cen przewiduje między innymi również pewną podwyżkę cen na niektóre artykuły. Część kupców chciała **wykorzystać tę sposobność** dla pochowania towarów **w celach spekulacyjnych.**

Delegatura Komisji Specjalnej wystąpiła natychmiast z interwencją, wysyłając lotne komisje.

Sklepy handlu uspołecznionego były czynne tak, jak zwykle. Jedynie niektóre sklepy prywatne pozostawały zamknięte. Przyczynę tego szkodniczego manewru starano się w nieczynnych sklepach tłumaczyć w różny sposób, że jakoby nie ma właściciela, to znów, że po prostu... „zaspał".

Głównie jednak próbowano powoływać się na przygotowywanie remanentów, mimo, że ostatnie rozporządzenie wyraźnie głosiło, iż remanenty muszą być gotowe do dnia 2 stycznia br. i że nie powinny one w żadnym wypadku wpływać na przerwę w ciągłości sprzedaży.

Jak śmieszne wydawać się mogą te tłumaczenia o „niewiedzy", o „nie zauważeniu w gazecie", świadczy choćby taki fakt, że swego czasu przedstawiciele Zrzeszenia Kupców odbyli konferencje z przedstawicielami Delegatury Komisji Specjalnej i przyrzekli, że remanenty będą gotowe na 1 stycznia.

Jednak złe nawyki, lekceważenie zarządzeń i własnych zobowiązań były silniejsze dla niektórych kupców, niż troska o zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Do godziny 12 w południe doprowadzono do Komisji Specjalnej pięciu kupców, których sklepy były bezprawnie zamknięte, m. in.: W. Danskiewicza z ul. Zyndrama Nr 25, F. Bierkensztabową z ul. Piotrkowskiej Nr 78, E. Wysockiego z ul. Nowomiejskiej Nr 2, St. Ropelskiego również z ul. Nowomiejskiej Nr 2, H. Angielewicza z ul. Piotrkowskiej Nr 61.

Zostaną oni ukarani.

Na wokandzie

Szajka złodziejów wełny
stanie przed Sądem

Przemysł włókienniczy dążąc do zaspakajania potrzeb ludności, pokrywał część potrzebnych do produkcji surowców z zakupów zagranicznych. Wełna nadchodziła do portu w Gdyni, skąd rozwożono ją koleją do rozmaitych ośrodków przemysłu włókienniczego w kraju.

Grupa konwojentów, zorganizowana w spółdzielni „Konwojent" w Gdyni, zawiązała przestępczą spółkę z niektórymi funkcjonariuszami kolejowymi. Szkodnicy, działając w rozmaitych zespołach, dokonywali systematycznych kardzieży wełny. W ten sposób wyrządzono Skarbowi Państwa milionowe straty.

22-osobowa grupa szkodników gospodarczych stanie niebawem przed Sądem Apelacyjnym. Rozprawa toczyć się będzie w trybie postępowania doraźnego.

Śnieżyce nie zaskoczą Łodzi
ZOM przygotował sprzęt i brygady robocze

Nagła zmiana pogody, która nastąpiła wraz z Nowym Rokiem, zapowiada obok mrozów również obfite opady śnieżne, pierwszą „próbkę" których, otrzymaliśmy wczoraj. Jednak zmiana pogody nie zaskoczyła Łodzi.

Kierownictwo ZOM-u już od dawna przezornie przygotowało niezbędną ilość taboru i ludzi do prac odśnieżeniowych. Ustalono także punkty zsypywania śniegu, których ogółem będzie 15, 10 z nich to otwory kanałów, a pozostałe 5 znajduje się poza miastem. Na wypadek burz śnieżnych personel odśnieżeniowy zostanie powiększony i otrzyma odpowiednią ilość taboru. Należy też podkreślić, że w razie potrzeby pośpieszy z czynną pomocą również społeczeństwo, np. DRN Łódź-Północ zadeklarowała swe współdziałanie na wypadek specjalnych trudności komunikacyjnych, jakie mogłyby wyniknąć z powodu zaśnieżenia miasta.

Tak więc wszystkie środki zapobiegawcze w razie większych opadów śnieżnych zostały przedsięwzięte. (rb)



Nasi Czytelnicy zwracają uwagę...
Dlaczego apteki nie były czynne?

Pomimo wyraźnego zarządzenia, aby w okresie remanentów sklepy i zakłady usługowe pozostawały otwarte — pisze ob. J. S. — ubiegłej soboty liczne apteki w naszym mieście zamknęły swe podwoje, a więc na przykład daremnie szukałem apteki na odcinku od ul. Gen. Świerczewskiego do 6 Sierpnia — wzdłuż ulicy Piotrkowskiej, wszystkie były zamknięte. Zapytuję, co na to Izba Aptekarska i władze administracyjne?...".

Brak lekarza w Osiedlu im. Montwiłła Mireckiego

Ob. W. S., nauczyciel, pisze: „W dwóch rejonach lekarskich Ubezpieczalni Społecznej — w Osiedlu im. Montwiłła Mireckiego i na Mani od pewnego czasu nie ma lekarzy rejonowych. Oczywiście, lekarz rejonowy też ma prawo chorować i może leczyć się. Ale czy wynika z tego, że Ubezpieczalnia powinna pozostawiać te rejony bez lekarza. Ubezpieczalnia poleciła chorym z tych rejonów zgłaszać się do przychodni przy ul. Łagiewnickiej, ale ile czasu trzeba tam strawić na wyczekiwanie! Wydaje się, że dla takich dużych rejonów, jak wymienione powyżej, Ubezpieczalnia powinna postarać się o zastępstwo lekarskie, aby nikt w tej dzielnicy nie pozostał bez pomocy. Podobne zjawisko obserwujemy w naszej dzielnicy w zakresie pomocy lekarskiej dla dzieci. Przedtem rejon nasz należał do lekarza przy ul. Zachodniej, obecnie zaś nie wiadomo dokąd. Z ul. Zachodniej — odsyłają nas na ul. Armii Ludowej, a stamtąd na ul. Próchnika, skąd wreszcie kierują dzieci na ul. Łagiewnicką. Sprawy te należy jak najrychlej załatwić...".

Oczekujemy wyjaśnień ze strony Ubezpieczalni Społecznej.

Dzieci nie będą marzły
Wszystkie szkoły zaopatrzono obficie w węgiel

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego pomyślał zawczasu o zbliżających się mrozach i dobrze zaopatrzył w węgiel szkoły łódzkie.

Jak nam komunikują, węgla w szkołach nie zabraknie i styczniowe nagłe mrozy nie zaskoczą żadnej ze szkół.

Łodzianie mogą być spokojni — dzieci ich z pewnością nie zmarzną.

Rejestracja wojskowa

Dziś, dnia 3 stycznia br. stawią się do rejestracji mężczyźni: z terenu R.K.U. Łódź-Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15):

Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na literę K); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7—9 (na literę K); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na literę K); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na litery H, I, J); roczniki 1926, 1925, 1924 przy ul. Kopernika 46 (opóźnieni w rejestracji wiosennej).

Z terenu R.K.U. Łódź-Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14):

Rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na literę K); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na literę K); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę K); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (II p.) (na litery L, Ł); rocznik 1907 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (III p.) — (na litery Z, Ż).

Jutro, dnia 4 stycznia br. stawią się do rejestracji: z terenu R.K.U. Łódź-Miasto I (komisariat M. O. 6, 7, 8, 9, 10, 15):

Rocznik 1906 przy ul. Ogrodowej 34 (na literę K); rocznik 1909 przy ul. Ciesielskiej 7—9 (na literę K); rocznik 1908 przy ul. Skarbowej 28 (na litery L, Ł, M); rocznik 1905 przy ul. Wólczańskiej 251 (na literę K); roczniki 1924, 1923, 1922 przy ul. Kopernika 46 (opóźnieni w rejestracji wiosennej).

Z terenu R.K.U. Łódź-Miasto II (komisariat M. O. 1, 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14):

Rocznik 1909 przy ul. Świętokrzyskiej 15 (na litery K, L); rocznik 1911 przy ul. Armii Ludowej 28 (na litery K, L); rocznik 1905 przy ul. Lokatorskiej 10 (na literę K); rocznik 1906 przy ul. Piotrkowskiej 104a (II p.) — (na literę M); rocznik 1912 przy ul. Piotrkowskiej 104 a (III p.) — (na literę M).

ROŚLINY
w parkach łódzkich zabezpieczono przed mrozami

Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego, nie bacząc na łagodną początkowo zimę, przezornie zabezpieczył w parkach łódzkich na wypadek mrozów rośliny i niektóre drzewa iglaste, jak np. cisy. Róże, bukszpany, niektóre kwiaty i pnącza zostały również należycie opatrzone. Niespodziewana fala mrozów w styczniu w niczym nie może zaszkodzić roślinom w parkach łódzkich. (rb)

Uwaga, Poligraficy!

W dniu 7 stycznia 1950 r. o godz. 14-tej, w lokalu Związku, ul. Traugutta 18, pokój 304, odbędzie się odprawa Rad Zakładowych w pełnym składzie. Ze względu na ważność omawianych spraw obecność obowiązkowa.

Dyżury aptek

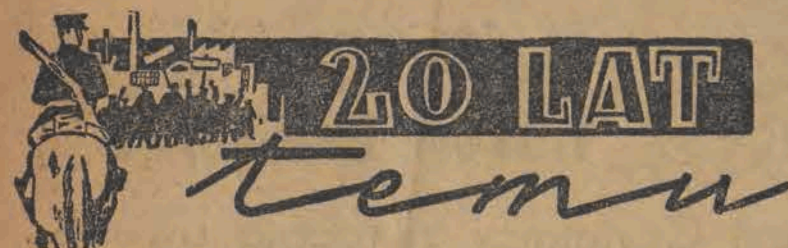
Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Społeczna Nr 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24 b — Unieszkowski.

Ofiary

Pracownicy Laboratorium Wytwórni Filmów Fabularnych, zamiast kwiatów na pomnik WŁADY BYTOMSKIEJ — złożyli sumę 4.060 zł. na Łódzką Rodzinę Radiową.

Ogłoszenia drobne



Co pisała prasa łódzka 3 stycznia 1930 r.

WIECE KOMUNISTÓW W ŁODZI

Pod powyższym tytułem „Republika“ pisze, co następuje: „W dniu 2 stycznia na placu Hallera zebrały się olbrzymie tłumy bezrobotnych, domagających się wypłacenia zasiłków. Do zgromadzonych przemawiali posłowie komunistyczni.

Sprowadzona na miejsce wiecu policja zaatakowała tłum. Wówczas bezrobotni ruszyli mniejszymi grupkami na ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. I tu jednak policja zaatakowała tłumy, nie dopuszczając do odbycia wiecu. Wówczas bezrobotni ruszyli na ul. Gdańską, przed gmach więzienia, gdzie manifestowali przeciw rządowi.

Po ponownym ataku policji na bezrobotnych — tłumy udały się przed Magistrat na Placu Wolności, gdzie policja również nie dopuściła do wiecu.

Podczas starcia z tłumem bezrobotnych — aresztowano kilkadziesiąt osób.“

SKAZANIE KOLPORTERÓW PRASY PODZIEMNEJ

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli G. Krawiecka i M. Szyk, oskarżeni o kolportaż prasy komunistycznej. („Republika“).

DYKTATOR PROSI O DYMISJĘ

Dyktator hiszpański gen. Primo de Riviera miał doręczyć królowi Alfonsowi prośbę o dymisję.

BEZROBOTNI Z ALEKSANDROWA MOGĄ UMIERAĆ Z GŁODU

Do Łodzi przybyła delegacja bezrobotnych z Aleksandrowa, gdzie kilkaset rodzin żyje w skrajnej nędzy. Aleksandrów nie został objęty „ramami“ pomocy dla głodujących nędzarzy.



PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godzinie 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica“.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki“ — komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

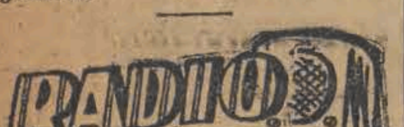
Kasa czynna od 10 do 14 i od 16.

TEATR „OSA“
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu“ z udziałem T. Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

O godzinie 19.15 „Ptasznik z Tyrolu“ — operetka w 3 aktach M. Westa i Helda. Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — Balet — Orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta kasa czynna od godz. 11.



WTOREK 3 STYCZNIA 1950

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.20 (Ł) Chwila muzyki. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka rozrywkowa. 14.00 Kronika węgierska. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Audycja TPD. 14.30 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.30 „Papuga plotkarka“. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) Audycja Ligi Kobiet. 16.30 (Ł) Rozmowa z J. Pilarskim, artystą Państwowego Teatru Nowego w Łodzi. 16.40 (Ł) Muzyka. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja Powsz. Org. „Służba Polsce“. 18.00 „Z kraju i ze świata“. 18.15 Pieśni kompozytorów polskich. 18.40 Muzyka. 19.00 Pogadanka. 19.15 „W rytmie tanecznym“. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.40 (Ł) Fragment książki J. Boka „Na Uralu“. 21.53 (Ł) Omówienie programu lokalnego na jutro. 21.55 D. c. koncertu symfonicznego. 22.30 „Zwyrtałowa bacówka pod wesołym wierchem“. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn



ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona“ — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Bogata narzeczona“ godz. 16, 18.30, 21

BAJKA (Franciszkańska 31) „Wschodnie zaloty“ godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 1“ — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Na morskim szlaku“ godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barykada“ godz. 18, 20.30

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska“ I seria — godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocałunek na stadionie“ — godz. 18, 20

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Oddział Z-8“ — godz. 18.30, 20.30

ROMA (Rzgowska 84) — „Wołga, Wołga“ — godz. 16, 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) — „Górą dziewczęta“ dla młodzieży godz. 16, „Niecierpliwość serca“ godz. 18, 20

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wilcze doły“ godz. 17.30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad“ — godz. 18, 20

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pustelnia Parmeńska“ I seria — godz. 16.30, 18.30, 20.30

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany“ — godz. 16, 18, 20.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Bogata narzeczona“ godz. 15.30, 18, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników“ godz. 16.30 18.30, 20.30

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Sumienie“ — godz. 16, 18, 20

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bogaty plon“ godz. 16.30, 18.30, 20.30

Skład bokserów Poznania na mecze z Łodzią i Warszawą

POZNAŃ (obsł. wł.). — Na mecze międzyokręgowe w boksie Poznań — Łódź w dniu 5 stycznia i Poznań — Warszawa (w Warszawie) w dniu 8 stycznia kapitan sportowy poznańskiego OZB wyznaczył następujących zawodników:

W. musza — Woźniak i Manelski; w. kogucia — Liedtke; w. piórkowa — Panke, Ścigała, Strek; w. lekka — Adamski; w. półśrednia — Kaźmierczak; w. średnia—Kupczyk, Wiśniewski; w. półciężka — Grzelak, Franek; w. ciężka — Jądrzyk, Wieczorek.

W środę wieczorem

przybywa do Łodzi

30 osobowa reprezentacja pięściarska Poznania

Dziś rozpoczyna się przedsprzedaż biletów na mecz Poznań-Łódź

Noworoczny sezon sportowy Łodzi otworzą w nadchodzący czwartek nasi pięściarze. 5 stycznia 1950 roku w hali „Włókniarza“ staną o godz. 19 na ringu reprezentacje Poznania i Łodzi, aby wyrównać porachunki z grudnia ubiegłego roku. Ostatnia wysoka porażka łodzian w Poznaniu 5 : 11, wielu zwolennikom pięściarstwa nie tylko popsuła doszczętnie humory, ale również poderwała zaufanie do boksu łódzkiego. Nic też dziwnego, że na ósemce wyznaczonej przeciwko Poznaniowi spoczywać będzie wielka odpowiedzialność, odpowiedzialność za powodzenie boksu, boksu łódzkiego w 1950 roku.

TRUDNOŚCI Z WYSTAWIENIEM SKŁADU

— Z wystawieniem reprezentacji przeciwko Poznaniowi mieliśmy pewne kłopoty — mówi nam prezes ŁOZB ob. Ejme. W rezultacie jednak udało nam się wystawić skład, za który nie powinniśmy się wstydzić, chociaż jest w nim kilka nazwisk nowych. Młodzież jednak ostatnio poczyniła takie postępy, że już dzisiaj śmiało możemy wypróbowywać ją w poważnych spotkaniach. Taki na przykład Zachara moim zdaniem nie wiele ustępuje Debiszowi. Walaszczyk ma już prawie ustaloną pozycję w naszej reprezentacji. O możliwościach Kowalskiego przekonamy się w czwartek...

POZNANIACY PRZYWOŻĄ 30 ZAWODNIKÓW

— Poznaniacy — mówi nasz rozmówca — przywożą do Łodzi 3 komplety swych zawodników, gdyż zaraz z Łodzi jadą do stolicy na mecz Poznań - Warszawa. Jaki wystawią skład przeciwko nam trudno przewidzieć, ale sądzę, że w muszej wystawią Woźniaka, w kogucie: Liedkiego, w piórkowej Sikałę, przeciwko któremu my wystawimy Marcinkowskiego. W półśredniej możliwe, że wystawią Kazimierczaka, a w średniej... ...Grzelaka, który jak wiadomo ma górny limit wagi półciężkiej, w wadze półciężkiej walczyłby wówczas Franek, a w ciężkiej któryś z młodszych zawodników, lub Kołeczko.

OSTATECZNY SKŁAD ŁODZI

— Skład Łodzi przeciwko Poznaniowi wyglądać będzie ostatecznie następująco: Stasiak, Czarnecki, Kowalski, Marcinkowski, Zachara, Olejnik, Walaszczyk i Niewadził.

— Poznaniacy — kończy naszą rozmowę prezes ŁOZB — przyjeżdżają do Łodzi w środę wieczorem własnym autobusem i zamieszkają w hotelu „Savoy“. Ciekawe, gdzie poznaniacy uzyskają lepszy wynik w Warszawie czy u nas?

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW OD DZISIAJ

Przedsprzedaż biletów na mecz Poznań - Łódź rozpocznie się już dzisiaj. Przez cały dzień można je będzie nabywać w „Ognisku“ u ob. Golańskiego i w godzinach wieczorowych 18 — 21 w ŁOZB ul. Piotrkowska 87.

Ceny biletów I miejsca 250 zł., II — 180, stojące 100 i ulgowe 50 zł.

„Mokry“ Sylwester





Pływacy „Związkowca-Zrywu“ spędzili Sylwestra na pływalni „Ogniska“ bijąc w sztafecie 4x100 st. dow. rekord Polski. Czas nowego rekordu wynosi 4:33,8 minut.

U góry sztafeta, która pobiła rekord. Od lewej: Zieliński, Boniecki, Jera i Stanowski.

U dołu juniorki „Związkowca-Zrywu“ na starcie.

O mistrzostwo ZSRR w hokeju

MOSKWA (obsł. wł.). — Ponad miesiąc trwają już rozgrywki w hokeju na lodzie o mistrzostwo ZSRR. Rozegrano dotychczas 40 spotkań, tj. około jednej trzeciej gier turniejowych. Wysoki i wyrównany poziom drużyn, biorących udział w mistrzostwach, przynosi ciągłe zmiany w układzie tabeli i nie wyłonił jeszcze zdecydowanego faworyta tegorocznego turnieju.

W pierwszej grupie mistrzowskiej, w której bierze udział 12 drużyn, na czele tabeli kroczy bez porażki dwukrotny mistrz ZSRR—drużyna CDKA. Zespół wojskowych zgromadził w 7 spotkaniach 14 pkt.

Najgroźniejszym przeciwnikiem CDKA jest obecnie zespół lotników moskiewskich WWS, który w 7 grach zdobył 12 pkt., przegrywając jedynie z silną drużyną „Dynamo“ (Moskwa).

Na czele II grupy, która liczy 19 drużyn, znajdują się zespoły „Dynamo“ (Nowosybirsk) i „Spartak“ (Iwanow).

Cebulak przegrywa we Francji

PARYŻ (obsł. wł.) — Ekipa sportowa polskich Związków Zawodowych bawiąca we Francji z okazji jubileuszu FSGT, zakończyła swoje występy w ośrodkach Polonii Francuskiej zawodami w okręgu Moselle i Meurthe Moselle.

Bokserzy walczyli w miejscowości Piennes, mając za przeciwników zawodników Polonii Francuskiej z departamentów Moselle i Meurthe Moselle. Stoczono 5 walk. Wielką niespodzianką była porażka Cebulaka w wadze średniej z Urbanem I. Pozostałe walki wygrali przekonywująco pięściarze związkowi.

W piórkowej — Ścigała wypunktował Holemskiego, w lekkiej — Sadowski wygrał na punkty z Urbanem II, w półśredniej — Chychła wygrał przez t. k. o. w II rundzie z Olejniczakiem i w półciężkiej — Grzelak wypunktował Banaszka.

Po zawodach bokserskich odbyły się pokazowe występy gimnastyczek, wśród których wyróżniła się Reindlowa.

Reprezentacja piłkarska polskich Związków Zawodowych rozegrała ostatnie spotkanie w miejscowości Creutzwald, mając za przeciwnika reprezentację PZPN okręgu Moselle i Meurthe Moselle. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem piłkarzy związkowych 13:0.

Włókniarz (Zgierz) w lidze hokejowej

KATOWICE (obsł. wł.) — W decydującym spotkaniu o wejście do ligi hokejowej, rozegranym w poniedziałek na sztucznym lodowisku w Katowicach, zgierski Włókniarz pokonał Budowlanych z Opola 8:2 (1:0, 3:0, 4:2), zdobywając tym samym awans do ligi PZHL.

Końcowa tabela rozgrywek finałowych o mistrzostwo klasy A, przedstawia się następująco:

1) Włókniarz (Zgierz)	— 6	30:4
2) Budowlani (Opole)	— 4	16:18
3) AZS (W-wa)	— 2	9:21
4) Unia (Wyry)	— 0	8:20

O mistrzostwo ČSR

PRAGA (obsł. wł.). — W dalszych rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Czechosłowacji padły następujące wyniki:

LTC „Sparta“ 15:2, ATK — Stadion (Czeskie Budziejowice) 10:3, Żelezarny (Witkovice)—Zidenice (Brno) 5:1, Kralove Pole (Brno) — Bratysława 5:5.

Na czoło tabeli wysunęła się drużyna praska LTC — 12 pkt., witkowickie Zelezarny — 10 pkt. i ATK — 10 pkt.

Na marginesie doniosłej uchwały

W dniu 30 grudnia 1949 r. uchwalona została przez Sejm Ustawodawczy ustawa o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu, i powołany został do życia przez Prezydium Rady Ministrów Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Powołany do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej jest państwowym organem planowania, kierownictwa i kontroli całokształtu spraw kultury fizycznej i sportu. Do zakresu jego działalności należą w szczególności:

1. sprawy szkolenia fachowych kadr w dziedzinie wychowania fizycznego i sportu;
2. ustalanie wytycznych w zakresie organizacji i programu wychowania fizycznego w szkołach oraz nadzór w porozumieniu z właściwymi ministrami nad realizacją tych wytycznych;
3. zarząd nad naukowo - badawczymi instytucjami i szkołami wyższymi wychowania fizycznego;
4. sprawy produkcji i rozdziału sprzętu sportowego;
5. sprawy inwestycji i urządzeń sportowych;
6. działalność wydawnicza i propagandowa w dziedzinie kultury fizycznej i sportu;
7. sprawy współpracy międzynarodowej w zakresie kultury fizycznej i sportu;

Na czele Głównego Komitetu Kultury Fizycznej stoi przewodniczący, mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów.

W skład Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wchodzą 3 przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, po dwóch przedstawicieli Ministerstw: Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty i Zdrowia, ZMP, CRZZ, ZSCh oraz po jednym przedstawicielu: SP, ZHP, CUSZ i zrzeszeń sportowych. Ponadto wchodzi 9 pracowników nauki i wybitnych fachowców w dziedzinie kultury fizycznej.

Pracą Głównego Komitetu Kultury Fizycznej kieruje prezydium Komitetu, na czele którego stoi przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Vogel trenerem piłkarzy Związkowca-Warty

POZNAŃ (obsł. wł.). — Z początkiem tego roku Węgier Vogel II obejmie treningi w sekcji piłkarskiej „Związkowca-Warty“ w Poznaniu.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-22
Sekretarz odpowiedzialny	219-85
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn. 8 i	11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	8
Redakcja nocna	173-31

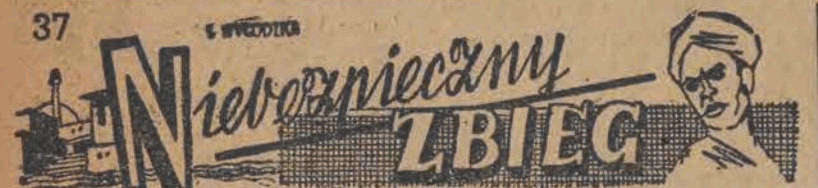
Kolportaż

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-32
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa“
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-09462

37



Kapitan Bedford kiwał twierdząco głową. I on był zadowolony.

Bedfordowi udało się dosłużyć stopnia kapitana, choć w ciągu piętnastu lat ani razu nie przekroczył granicy Bombaju, oddzielającej miasto od okolicznych dżungli. Cały styl jego bombajskiego domu, liberia służących, potrawy, podawane do stołu, niczym nie różniły się od stylu jakiegokolwiek średniego szlacheckiego domu w Anglii. Na Boże Narodzenie podawano do stołu pudding taki sam, jaki jadano w starej Anglii, prawdziwy, świąteczny pudding z migdałami i rodzynkami i tłustą gęś z jabłkami.

Kapitan przyzwyczaił się do swego spokojnego życia w Bombaju, do przytulnego domu, do hinduskiego lokaja, który podczas obchodu niósł nad nim parasol i do bosych służących, biegnących zwykle na przedzie dla ochrony przed żmijami. Lubił obiady w kasynie oficerskim, gdzie kucharz z zadziwiającym znawstwem umiał połączyć dobry brytyjski befsztyk z indyjskimi przyprawami korzennymi i gdzie po obiedzie podawano takie wino, jakie tylko w bombajskim artyleryjskim pułku podać potrafią. Kapitan myślał: „Życie będzie jednym niekończącym się pasmem spokoju, radości i beztroski...“ A Indie? Hindusi?

Bedford był głęboko przekonany, że całe Indie po to tylko istnieją, aby dostarczać Anglikom ryżu i rodzynek do ich świątecznego ciasta.

— Spokojnie, Jenny — lubił Bedford powtarzać — wkrótce będziemy na miejscu.

Ciepłe krople wilgoci osiadały na suknach, linach i na miedzianych poręczach pokładu, nocami świeciły w morzu latające ryby. Wielka Niedźwiedzica znikła na niebie i Jenny długo szukała Krzyża Południa: pokazano jej kilka jaskrawych, drobnych gwiazd, leżących w kierunku ich jazdy.

Od wilgoci było ślisko na pokładzie; kapitan kazał rozłożyć od burty do burty siatkę sznurową, aby nogi nie ślizgały się. Lekki jak cień Szkot, Mac Ferney , w swym białym, filcowym kapeluszu z wywiniętym rondem do dołu, z workiem podróżnym i laską jak wędrujący turysta, maszerował od burty do burty. Za nim wlókł się na krótkich, krzywych nogach pies Sam, stukając o pokład obrzydliwym pyskiem.

Suchy i zwinny Mac Ferney wiele razy przemierzał pokład lekkim, zamaszystym krokiem, od dziobu do rufy, i z powrotem.

W pewnym momencie Jenny zaszła mu drogę i skręciła w bok, chcąc dać przejście.

„Co pan tam ma, w worku podróżnym, mister Mac Ferney?“ — chciała zapytać, ale nie mogła się zdecydować...

Stała przed nim, chudziutka i nieśmiała, w zielonej sukience, z jasnymi warkoczami, przewiązanymi jedwabną wstążką w kratkę. Mac Ferney zdążył spojrzeć w jej nieśmiałe i ciekawe zarazem oczy.

— Dzień dobry, miss Harris! — powiedział i uśmiechnął się do niej życzliwie, jak uśmiechał się do swoich przyjaciół na dolnym pokładzie.

Dopiero późną nocą, gdy młody księżyc i fale morskie, błyszczące w jego białym, niezwykle dla ludzi północy jaskrawym świetle, zaczynały blednąć, Mac Ferney wracał do siebie. I wtedy Jenny znów słyszała dziwne słowa, dochodzące z jego kajuty.

„Dar-Czunda... Sakra-Czunda-Dar... Bchata-Bcharatta...“

Wkrótce wiatr ustał. Żagle zwisły bezwładnie. „Oliwia“ kołysała się na słabych falach, prawie nie posuwając się naprzód. Nastały dni martwej ciszy.

Na pokładzie pojawiły się, niewiadomo skąd, szczury. Może wpłynęła na to ciepła pogoda i duszność, wywołana brakiem wiatru a może zmniejszenie się zapasów żywności na okręcie — kto wie?

W każdym razie było ich co dzień więcej. Szczury wypełzały ze wszystkich szczelin i wkrótce tak się rozzuchwaliły, że zaczynały napadać na ludzi. Każdego ranka, w kajucie oficerskiej opowiadano sobie nawzajem — straszne historie. Oto szczur odgryzł ucho kucharczykowi. dwa stare, ogromne szczury napadły na samego pomocnika kapitana i zmusiły go do ucieczki, całą noc szczury buszowały w kubryku i objadły buty i skórzaną kurtkę bosmana.

Biednemu Mac Ferneyowi szczury dały się także dobrze we znaki. Nie bał się o siebie, ale szczury mogły przegryźć jego tajemniczy worek. Skórę gryzły ze szczególnym upodobaniem. Mac Ferney zabierał więc swój worek do kajuty oficerskiej i podczas obiadu kładł go koło siebie.

— Czego pan tak troskliwie strzeże? — spytał oschle major Briggs.

— To są moje korzenie — odparł Szkot w roztargnieniu.

Briggs z uwagą przyjrzał się grubemu, skórzanemu workowi, który był naładowany, jak należało przypuszczać, suchymi korzeniami.

„Botanik“ — pomyślał major

d. c. n.